ROK XV. Nr. 226 (4543) WILNO, piątek 19 sierpnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

# „Tutejsi polskiej wiary"

Nie będzie w tym żadnej przesady ani kłamstwa, jeżeli powiem, że wszyscy miejscowi autochtoni na dużym obszarze dawnej Rzeczypospolitej od Bugu aż do Dniepru i Dźwiny nie czują wobec siebie żadnej obcości, żadnej różnicy rasy czy krwi. Kto tu przybył trochę wpierw a kto trochę potem, jak się tam nasi przodkowie między sobą żenili i krew mieszali — tego dziś nikt dojść nie jest w stanie. Nawet z wyników badań archeologów (jeden z fragmentów takich badań archeologicznych drukujemy dziś w odcinku) jedyny logiczny wniosek, jaki wysnuć można, to ten, że sporów o charakterze narodowościowo-terytorialnym nie można tu absolutnie rozstrzygać w oparciu o kryterium pochodzenia i rasy.

O okresie przedhistorycznym już słyszymy: zachodnie plemiona lackie są pod Połockiem, południowo-wschodni Słowianie koło Nowogródka.

Tych splotów i powikłań nie rozstrzygnie żaden naukowiec, żaden specjalista. Może rozstrzygnąć tylko ideolog, tylko jakiś wielki umysł polityczny, który by przeszedł całkowicie do porządku nad drobiazgami. Co mówić o różnicach, o barierach, o podziałach tam, gdzie natura sama nie stworzyła żadnych barier i podziałów, gdzie równie dobrze dawne drużyny książęce, jak i współczesna armia, nie napotykały i nie napotykają na swej drodze żadnych przeszkód oprócz piersi i oręża swych przeciwników.

Nie było tu i nie ma granic naturalnych ani dla czynu zbrojnego ani dla wpływów kulturalnych. A interesuje nas w tej chwili tylko zasięg wpływów kulturalnych.

Istnieją dwa kryteria oceny: język i wyznanie. Języków mamy wiele — polski, litewski, białoruski, ukraiński. Wyznania tylko dwa — katolickie i prawosławne.

Nie będziemy przeprowadzali analizy historycznej i powtarzali, dlaczego tak jest, a stwierdzimy tylko fakt, że katolicyzm na tych terenach stał się już bardzo dawno sprzymierzeńcem polskości. Do tego stopnia, iż z wyjątkiem terenów zwarcie litewskich wszędzie w leksykonie ludności spotyka się określenie „polska wiara" zamiast „wiara katolicka". „My — Polaki" to znaczy „my — katolicy"; i odwrotnie: „Ruskije" to znaczy: prawosławni.

To przymierze katolicyzmu z polskością było o tyle szczęśliwe, o ile stwarzało szerszą kulturalną podstawę do organizacji społeczeństwa w jednym organizmie państwowym. O tyle nieszczęśliwie, o ile dawało powody do separatyzmu dla elementów prawosławnych.

Dla Kościoła katolickiego charakter polski jego działalności, obok wiela dodatnich, zawierał też momenty utrudniające jego pracę misyjną. Dla tego nie można się dziwić takim faktom, jak unia brzeska, jak inne poczynania o podobnym charakterze, zmierzające do pozyskania dla Kościoła katolickiego prawosławnych bez narzucania im form liturgicznych rzymskich a hierarchii duchownej polskiej.

Co innego, że właśnie te poczynania, odbarwione z ich kolorytu ogólnokulturalnego łacińsko - polskiego, albo nie dały wyników albo dały w dostatecznym wyniku rezultat ten sam, co akcja bezpośrednia. Wymownym przykładem tego byli unici na Podlasiu. Ale to w niczym nie dyskredytuje inicjatorów.

Dopiero w czasach niewoli i świeżo po odzyskaniu niepodległości spotykamy się na tych ziemiach z problemem narodowościowym wewnątrz Kościoła rzymsko - katolickiego. W Drui postawiono ojcom marianom zarzut separatyzmu białoruskiego, ostatnio w „Kurierze Porannym" niejaki Pietrzak w korespondencji z Mielegian atakuje duchowieństwo katolickie narodowości litewskiej za ich działalność rzekomo litwinizującą, przy czym przeprowadza w tej korespondencji ryzykowną tezę, że narodowość można poznać po nazwisku. Skąd ks Bohdanowicz może być Litwinem? Między wierszami tej korespondencji można wyczytać twierdzenie, że księża chętnie się litwinizują na Wileńszczyźnie, bo parafie litewskie są bogatsze.

Rzecz jasna, iż obecne stosunki obu narodów, polskiego i litewskiego, nie są tego rodzaju, aby na terenach jednolitych narodowościowo mogli proboszczować księża innej narodowości, niż parafianie — ale żeby w związku z tym księża stawali się aż renegatami w pogoni za „tłustszą" litewską parafią? Żeby końcówka nazwiska miała decydować o poczuciu narodowym, szczerym czy udanym, tak jak tego chcą szowiniści litewscy?

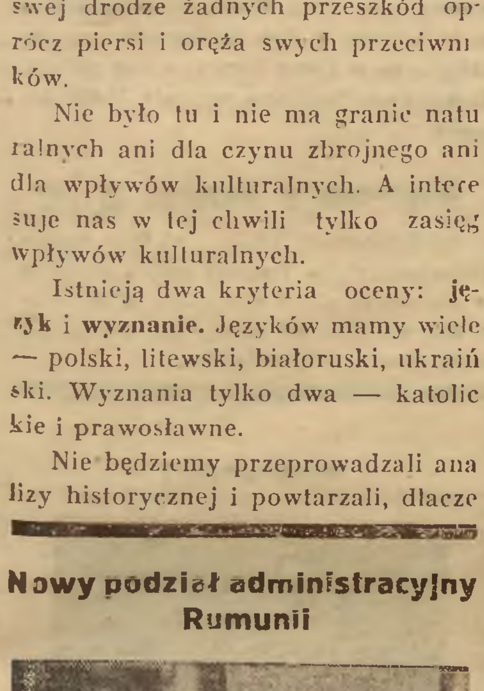
To są wszystko hipotezy i sposoby rozumowania jak najbardziej dalekie umysłowości wszystkich „tutejszych". Do niedawna „tutejszych **polskiej** wiary", bez względu na język, którym się im najłatwiej wypowiadać!

Tylko tym przyjeżdżającym na parę dni po jakiś jeden reportaż albo chociażby nawet na kilka lat stażu urzędniczej kariery tak bardzo zależy na wyolbrzymianiu i podkreślaniu wszystkich różnic, które nigdy dotąd w historii nie przeszkadzały naszym przodkom w zgodnym współżyciu w granicach jednego potężnego państwa.

Czy zdaje im się, że przez to wzmocnią polskość na tych ziemiach, bardziej, niż to potrafili dawni jej krzewiciele tutaj?

*Piotr Lemiesz.*

## Nowy podział administracyjny Rumunii



Cała Rumunia została dekretem królewskim podzielona na 10 dzielnic. Na zdjęciu, król Karol II, po uroczystym podpisaniu dekretu, w rozmowie z nowomianowanymi prefektami rumuńskimi.

# Gen. Vuillemin u Hitlera i Goeringa



GEN. VUILLEMIN

**BERLIN. (Pat.) W trzecim dniu swej wizyty gen. Vuillemin wraz z towarzyszącymi mu oficerami francuskimi zwiedził fabryki sprzętu lotniczego Junkersa oraz szkołę pilotów w Makdeburgu. O godz. 13 po powrocie do Berlina gen. Vuillemin przyjęty został na audiencji przez kanclerza Hitlera.**

**Rozmowa ta, w której ponadto wzięli udział radca Schmidt a ze strony Francji ambasador Fracois Poncet, trwała ok. 45 minut, po czym o godz. 14 goście francuscy odjechali do Karinhall, posiadłości wiejskiej marszałka Goeringa. Jest to pierwsze osobiste spotkanie obu szefów lotnictwa, gdyż dotychczas gen. Vuillemin, bawiący tu wprawdzie na zaproszenie Goeringa, był przyjmowany przez jego zastępcę podsekretarza stanu w min. lotnictwa gen. Milcha. co nie uszło uwagi tutejszych obserwatorów zagranicznych.**

**W rezydencji marszałka Goeringa gen. Vuillemin przebywał około 3 godzin, po czym powrócił do Berlina celem wzięcia udziału w raucie. wydanym z okazji jego pobytu w Niemczech przez ambasadora Francois Poncet.**

**Prasa niemiecka z zadowoleniem komentuje fakt wręczenia wczoraj przez gen. Vuillemin załodze „Condora" odznak pilotów wojskowych, co uważane jest przez czynniki tutejsze za podkreślenie koleżeństwa, łączącego dawnych przeciwników z czasów wielkiej wojny, którzy potrafią dziś zdobyć się na piękne i przyjacielskie gesty.**

# Runciman spotkał się z Henleinem

**PRAGA. (Pat.) Lord Runciman z małżonką przybył wczoraj po południu na zamek Rothenhaus, gdzie spożył śniadanie w towarzystwie Henleina.**

**PRAGA .(Pat.) Podczas wczorajszego spotkania lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus obecny był tylko tłumacz.**

**PRAGA. (Pat.) Z kół, zbliżonych do lorda Runcimana, korespondent PAT dowiaduje się, jakoby w czasie wczorajszego spotkania na zamku ks. Hohenlohe Henlein miał wręczyć lordowi Runcimanowi memoriał w sprawie konfliktu między Niemcami sudeckimi a rządem praskim.**

**W momeriale tym Henlein miał podkreślić dobrą wolę SDP do pozytywnego rozwiązania sporu. SDP pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Winę za zaostrzenie sytuacji, grożącej daleko idącymi konsekwencjami, ponosi całkowicie rząd praski. Henlein zaznacza dalej, że podstawą żądań SDP są postulaty, sformułowane przez niego w mowie karlsbadzkiej. Na tej platformie pragnie SDP prowadzić rokowania z rządem.**

**BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że pierwsza rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała półtorej godziny i prowadzona była w cztery oczy. W czasie gdy lord Runciman konferował z Henleinem, na zamek Rothenhaus przybyła delegacja złożona z 3 wysłanników niemieckiej ludności m. Bruex. Delegacja złożyła oświadczenie, stwierdzając iż Czesi w dalszym ciągu, już od wtorku zakłócają spokój w Bruex i co dzień dochodzi do nowych ciężkich wykroczeń. a na noc dzisiejszą Czesi przygotowali się do nowych napaści.**

**Delegaci niemieccy prosili współpracowników lorda Runcimana P. Peto i Asthon-Gwarkin'a, którzy ich przyjmowali, by jak najszybciej spowodowali wydanie odpowiednich zarządzeń dla ochrony spokoju, życia i mienia niemieckiej ludności w Bruex.**

BERLIN, (PAT. — „Essener National Ztg." donosi z Pragi, że poseł sudecki Kundt zwrócił wczoraj w ciągu czterogodzinnej konferencji uwagę lordowi Runcimanowi, iż obecna sytuacja jest krytyczna. Spowodowało to natychmiastową akcję lorda Runcimana, która jak wiadomo — doprowadziła w dniu wczorajszym do spotkania z Konradem Henleinem. „Essener National Ztg." wyraża przy tym nadzieję, że powaga sytuacji skłoni lorda Runcimana do przyśpieszenia swej akcji w Pradze i do rychłego wystąpienia ze sprawozdaniem oraz do zajęcia ostatecznego stanowiska.

# Czesi napadli na Niemców w Bruex

**BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: w mieście Bruex (Most) miejscowa organizacja Niemców sudeckich, z okazji uroczystego objęcia urzędu burmistrza przez swego członka stała się przedmiotem napaści ze strony Czechów i komunistów.**

**Czesi i komuniści zakłócili przebieg uroczystości nie tylko okrzykami „Niech żyje Moskwa" i „Nas broni Moskwa", lecz również, odchodzących członków partii Niemców sudeckich znieważali, obrzucali kamieniami i błotem, wreszcie kopali przechodzących. Policja nie interweniowała. Napaści na Niemców sudeckich trwały całą noc.**

**Wznoszono też okrzyki obelżywe pod adresem kanclerza Hitlera i Henleina.**

# 100.000 armia niemiecka

## na własną rękę zamierza wkroczyć do Czech

**BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle" doniósł w tych dniach, że według wiarogodnych informacyj w okręgu Glatz (Kładzko), zgromadzone zostały niemieckie oddziały wojskowe w sile 100.000 ludzi pod komendą gen. von Arnin.**

**Armia ta miałaby ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji.**

**Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza stanowczo prawdziwości tych doniesień.**

# Czesi niepokoją się skutkami pobytu w Słowacji dr. Hletki

PRAGA, (PAT). — „Lidove Noviny", które uchodzą za wyraz kół bliskich prezydenta Benesza, omawiają znaczenie pobytu dr. Hletki w Czechosłowacji i jego akcję na rzecz umowy pittsburskiej. — Dziennik stwierdza, że dwa i pół miesięczna działalność Hletki wśród Słowaków przyczyniła się znacznie do wzrostu separatyzmu słowackiego. Obecnie postu lat autonomii stał się powszechnym w Słowacji, nawet w tych warstwach narodu słowackiego, które przed tym stały na stanowisku narodowej jedności czeskosłowackiej.

Również wśród Słowaków amerykańskich misja dr. Hletki znalazła głęboki oddźwięk, bardzo nieprzychylny dla Czechów. Zdaniem dziennika, nawet najbardziej pesymistycznie zapatrujący się na przyjazd delegacji Słowaków amerykańskich nie przypuszczali, że wywrze ona tak wielki wpływ ujemny z punktu widzenia interesów Pragi.

# Czy Mała Ententa się utrzyma ?

**PRAGA. (Pat.) W sobotę zaczyna się w Jugosławii konferencja państw małej ententy. Prasa tutejsza przywiązuje do niej wielką wagę, ponieważ ma to być próba wytrzymałości małej ententy.**

**„Narodni Politika" twierdzi, że obecna sytuacja polityczna w Czechosłowacji stwarza okazję do rozbicia małej ententy. W tym celu Węgrzy złożyli zachęcające propozycje Rumunii i Jugosławii w sprawie załatwienia kwestii mniejszościowej, natomiast w stosunku do Czechosłowacji wysuwają żądania znacznie dalej idące. „Narodni Politika" twierdzi, że Rumunia i Jugosławia namawiają Czechosłowację do przyjęcia propozycyj węgierskich.**

**Dziennik czeski nie ukrywa niezadowolenia z tego powodu, uznaje jednak, że nie można winić obu sprzymierzeńców z powodu ich polityki zagranicznej, która musi liczyć się z rzeczywistością polityczną i interesami tych państw.**

# Prezydent Warszawy zwiedza Litwę

KOWNO, (PAT). — Wczoraj przybył samochodem do Kowna prezydent m. Warszawy Starzyński.

Po złożeniu wizyty prezydentowi m. Kowna Merkisowi oraz po zwiedzeniu miasta prez. Starzyński udał się nad morze do Połągi.

# Władze brazylijskie aresztowały księdza za wygłoszenie kazania po polsku

RIO DE JANEIRO, (Pat). Za wygłoszenie kazania w języku polskim władze lokalne aresztowały ks. Franciszka Madeja, proboszcza parafii Marchal Mallot w Paranie.

W związku z interwencją posła R. P. w Rio de Janeiro min. Tadeusza Skowrońskiego, ks. Madej został wypuszczony na wolność. To przykre wydarzenie nastąpiło po kategorycznym zapewnieniu rządu federalnego unii Brazylii, że język polski z powrotem dopuszczony będzie w kościele.

# Proces Doboszyńskiego odroczony do 19 września

LWÓW, (PAT). — Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że termin rozprawy karnej osk. inż. Adama Doboszyńskiego został przesunięty z dnia 29 bm. na dzień 19 września rb. Stało się to w uwzględnieniu prośby obrońcy adw. Stypułkowskiego, który prośbę swą motywował tym, że dopiero w pierwszych dniach września będzie mógł powrócić z zagranicy, gdzie obecnie przebywa.

Sąd Okręgowy we Lwowie przychylił się do tej prośby i przesunął termin rozprawy na dzień 19 września rb. jako najbliższy termin wolny dotychczas od wyznaczonych już poprzednio rozpraw.

# Rozbił się i spłonął polski samochód pod Kłajpedą

KOWNO, (PAT). - We wtorek w pobliżu Kłajpedy rozbił się samochód, prowadzony przez p. Juchniewiczównę.

W chwili wymijania furmanki, której konie spłoszyły się, samochód wpadł do rowu i rozbił się o drzewo. Na skutek zderzenia pękł zbiornik z benzyną i samochód stanął w płomieniach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jadący drogą rowerzysta dobiegł na czas do samochodu i otworzył drzwi oraz wyciągnął znajdujących się w samochodzie pasażerów. Samochód spłonął.

Ciężko ranni i poparzeni są p. Juchniewiczówna i p. Adam Chrapowicki. — Lekkko ranny został hr. Tyszkiewicz. Karetka pogotowia przewiozła ofiary katastrofy do szpitala Czerwonego Krzyża w Kłajpedzie. Hr. Tyszkiewicz mógł po opatrunku wrócić do Połągi. Natomiast p. Juchniewiczówna i p. Chrapowicki musieli pozostać w szpitalu. Stan p. Juchniewiczówny jest poważny. Podobno grozi jej zapalenie mózgu.

# Bitwy powietrzne w Chinach

TOKIO, (PAT). — W dniu wczorajszym samoloty japońskie dokonały nalotu na Hengyang i Paoking w prowincji Hunana oraz na Eczeng w prowincji Hupei. Podczas nalotu na Hengyang z przeszło 20 chińskich samolotów 12 zniszczono na lotnisku. Następnie w walce powietrznej z 30 samolotami chińskimi lotnicy japońscy strącili 16. Niektórzy lotnicy japońscy odnieśli rany, lecz mimo to pomyślnie powrócili do bazy. Podczas nalotu na Paoking podpalono koszary na lotnisku. Nad m. Eczeng samoloty japońskie stoczyły walkę z 10 samolotami chińskimi, strącając cztery i uszkadzając trzy.

### Płk. Lindbergh w Warszawie

W drodze na kongres lotniczy do Moskwy, zatrzymał się w Warszawie, lądując na Okęciu, słynny pierwszy zdobywca Atlantyku, płk. Karol Lindbergh wraz z małżonką.



Płk. Lindbergh wsiada do samolotu.

# Pływacy węgierscy przegrywają w Katowicach

## Heidrich i Banaszewska ustalają nowe rekordy Polski

KATOWICE. Międzynarodowe zawody pływackie, urządzone w Katowicach przez K. S. Pogoń nie wzbudziły większego zainteresowania. Goście węgierscy zresztą nie wykazali swojej wielkiej klasy i dali się zdystansować zawodnikom polskim. Pojedynki były bardzo interesujące i przyczyniły się do ustalenia nowych rekordów Polski.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

400 mtr. stylem dowolnym panów: — 1) Jędrysek (Giszowiec) 5,21; 2) Weggazy (Budapeszt) 5,21; 3) Zubowicz (Legia Warszawa) 5,49. Jędrysek zwyciężył Węgra na ostatnich metrach.

100 mtr. na wznak pań: 1) Fonfarówna (EKS Katowice) 1,31; 2) Banaszewska (AZS Warszawa) 1,32,4; 3) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1.43.6. Młoda zawodniczka katowickiego EKS zwyciężyła po raz drugi nie pokonaną od 6 lat rekordzistkę Polski Banaszewską.

100 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Heidrich (Dąb Katowice) 1,17 (nowy rekord Polski); 2) Doszpoll (Budapeszt) 1,17,6; 3) Krotochwil (Siemianowice) — 1.29. Heidrich zrewanżował się za minimalną zresztą porażkę bielską i ustalił nowy rekord.

100 mtr. stylem dowolnym pań: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1,16,8; 2) Hallerówna (EKS Katowice) 1,20,2; 3) Matterówna (Dąb Katowice) 1,23,8; 4) Fonfarówna (EKS Katowice) 1,23,8.

100 mtr. na wznak panów: 1) Kowalski (Cracovia) 1,20; 2) Kumant (PZL Warszawa) 1,20,2; 3) Priebe (Dąb Katowice) 1,21,6; 4) Wegehase (MTK Budapeszt) 1,27. Pojedynek polskich asów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kowalskiego nad mistrzem Polski Kumantem. Sensacją jest zajęcie trzeciego miejsca przez Priebego przed Węgrem Wegehasem.

100 mtr. na wznak pań: 1) Banaszewska (AZS Warszawa) — czas 6,57, co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 12 s. o dotychczasowego.

Sztafeta 6 razy 50 mtr. st. dow. panów: 1) Śląsk 3:02 przed Budapesztem 3:04. Zaznaczyć należy, że budapeszteńska sztafeta prowadziła aż do czwartej zmiany, przy czym zwycięstwo naszej sztafecie zapewnił doskonale płynący Priebé.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy pomiędzy reprezentacją Śląska wzmocnioną Zubowiczem z Legii warszawskiej i MTK Budapeszt. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (5:2).



# Odroczenie egzekucyj u rolników do 15. X.

WARSZAWA, (Pat). Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg 4 tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacyj u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, p. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października rb., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności wobec płatników, którym wymierzono podatek gruntowy za rb. w kwocie, wyższej od 60 zł, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekracza ją ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do dnia 15 października łącznie z uruchomionymi już i rozprowadzonymi kredytami zaliczkowymi i rejestrowymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i oddziałać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

# Narada włosko-angielska nad sprawami hiszpańskimi

RZYM. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Ciano przyjął wczoraj charge d'affaires W. Brytanii p. Noel Charles. Koła angielskie przypuszczają, że przedmiotem konferencji była między innymi odpowiedź rządu gen. Franco na notę brytyjską w sprawie planu, dotyczącego nieinterwencji w Hiszpanii.

Ponadto poruszyć miano również sprawę pogłosek o wyjeździe nowych transportów ochotników włoskich do Hiszpanii. Zaznaczyć należy, że ostatnia rozmowa min. Ciano z p. Noel Charles odbyła się 7 bm.

# Niemcy chcą zawrzeć pakt lotniczy

PARYŻ, (PAT). — „Intransigeant" podaje wiadomość z Berlina, iż w kołach politycznych stolicy Rzeszy rozważana jest sprawa wizyty angielskiego ministra lotnictwa sir Kinsley Wooda.

Zaproszenie byłoby wystosowane na ręce ministra angielskiego przez jedną z wybitnych osobistości niemieckiego ministerstwa lotnictwa, która miałaby udać się w najbliższym czasie do Londynu. — Wizyta ta miałaby na celu omówienie zawarcia paktu lotniczego.

# Nie będzie dewaluacji franka francuskiego

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie: „Z powodu trudności międzynarodowych, których ocena jest zresztą przesadna, w większości krajów europejskich powstało zaniepokojenie co do losu poszczególnych walut. Jdnocześne na większości rynków europejskich wznowiono zakupy złota, lub jego tezauryzację, które to zjawiska ustały od kilku miesięcy. Tezauryzacja złota będąc szkodliwą dla kraju, jest jednocześnie błędem tych, którzy ją uprawiają. Jeśli chodz io franka, to zjawiska te są wyrazem wspomnianych niepokojów i zostały pogłębione na skutek pogłosek, obiegających na temat bądź to ograniczeń dewizowych, bądź to nowej dewaluacji.

Niezależnie od negatywnego efektu w życiu państwowym Francji, zamierzenia takie spowodowałyby między in. jako niechybny skutek złamanie solidarności międzynarodowej, będącej najskuteczniejszą gwarancją pokoju europejskiego. Z drugiej strony premier Daladier nie uważa za stosowne zaprzeczać nieprawdziwym i śmiesznym pogłoskom o rzekomej różnicy zdań w łonie rządu i w najbliższym czasie wygłosi przez radio przemówienie w sprawie programu energicznych zarządzeń, niezbędnych z punktu widzenia utrzymania waluty i obrony narodowej. Rząd wierzy, że Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny".

## Obława wśród giełdziarzy

PARYŻ, (PAT). — Równolegle z wystąpieniem prem. Daladier na rzecz uspokojenia opinii publicznej w sprawie sytuacji walutowej i zapowiedzi nowych posunięć rządu w obronie franka — władze administracyjne przedsięwzięły szereg zarządzeń, mających na celu ograniczenie rozpowszechnionych ostatnio spekulacyj złotem i walutami zagranicznymi.

Następnie, w dniu wczorajszym, policja przeprowadziła obławę wśród giełdziarzy nakazując wydalenie z Francji szeregu cudzoziemców, zajmujących się handlem walutami i złotem, jak również wytoczyła dochodzenia przeciw małym banczkom, handlującym złotem i walutami po cenach daleko wyższych od cen notowanych oficjalnie.

## Giełda warszawska

z dnia 18 sierpnia 1938 r.

| | |
|---|---|
| Belgi belgijskie | 89,72 |
| Dolary amerykańskie | 530,50 |
| Dolary kanadyjskie | 529,00 |
| Floreny holenderskie | 291,64 |
| Franki francuskie | 14,56 |
| Franki szwajcarskie | 122.10 |
| Funty angielskie | 26,00 |
| Guldeny gdańskie | 100,25 |
| Korony czeskie | 15,90 |
| Korony duńskie | 116.10 |
| Korony norweskie | 130.58 |
| Korony szwedzkie | 134,09 |
| Liry włoskie | 23,55 |
| Marki fińskie | 11.49 |
| Marki niemieckie | — |
| Marki niemieckie srebrne | 98.00 |
| Tel Aviv | 25,95 |
| **Akcje:** | |
| Bank Polski | 125.00 |
| **Papiery procentowe:** | |
| Pożyczka wewnętrzna | 67,38 |
| Pożyczka inwestycyjna pierwsza | 83,25 |
| Pożyczka inwestycyjna druga | 82,25 |
| Pożyczka konwersyjna | — |
| 5% kolejowa | — |
| 4% premjowa dolarowa | 42.75 |
| Pożyczka konsolidacyjna | 67,25 |
| 8% ziemska dol. kupon | 35.11 |

# Negrin w Szwajcarii

ZURYCH, (PAT. — Premier rządu hiszpańskiego w Barcelonie Negrin przybył wczoraj do Zurychu.

# 2 zniszczone brygady międzynarodowe

BILBAO. (Pat.) Liczni mieszkańcy terytorium, zajętego przez wojska rządowe, przeszli wczoraj na stronę powstańczą. Zeznali oni zgodnie, że międzynarodowa brygada „Lister", która należała do wyborowych oddziałów rządowych, została zupełnie zniszczona. Również brygada międzynarodowa „Chanpensine" poniosła tak znaczne straty, że musiała ulec zupełnej reorganizacji.

# Litwini zwiedzają Polskę

KOWNO, (Pat). Prasa donosi, że dyrektor spółki Taulininkowskiej „Pazanga" redaktor Rastenis udał się w podróż po Europie. W drodze powrotnej red. Rastenis ma zabawić również w Polsce.

Prasa donosi również, że redaktor „Lietuvos Žinios" w drodze powrotnej z królewieckich Targów wschodnich ma zwiedzić Polskę.

# Niemcy bezpodstawnie aresztowali Anglika

LONDYN, (PAT). — Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał polecenie złożenia w dniu wczorajszym energicznego protestu przeciwko aresztowaniu w Salzburgu członka konsulatu brytyjskiego w Wiedniu. Ambasador domagał się nadto wyjaśnienia tego aresztowania.

# Tam, gdzie podpisano pokój ryski

RYGA, (PAT). — Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o pożarze w historycznej kamienicy, mieszczącej sale odczytowe i galerie obrazów, zwanej domem Czarnogłowych. Na szczęście pożar okazał się niegroźny i straż ogniowa szybko go ugasiła. Straty są nieznaczne.

Nadmienić należy, że dom Czarnogłowych zapisany jest również w historii Polski, tam bowiem nastąpiło podpisanie pokoju ryskiego po zwycięskiej wojne z Sowietami.

# Corrigan zaangażowany do filmu

NOWY JORK. (Pat.) Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu Ocean Atlantycki, podpisał kontrakt z jedną z firm kinematograficznych. Odegra on w filmie lotniczym role główną. Honorarium Corrigana wyniesie 75.000 dolarów.

# Rumunia mniej pije

CZERNIOWCE. (Pat.) Według danych statystycznych, w Rumunii zużyto alkoholu w pierwszych pięciu miesiącach rb. na sumę o 285 milionów lei mniej, jak w tym samym okresie roku ubiegłego.

### Byle dalej!



Uciekinier z czerwonej Hiszpanii z zadowoleniem odczytuje napis na słupie granicznym: „Francja"

ŚWIAT POD BRONIĄ

# „Linia Siegfrieda"

Głośny na skutek rewelacyj francuskiej prasy w ostatnich dniach pas umocnień niemieckich, nazwany podobno „linią Siegfrieda" ma nie tyle z miejsca, ile z nazwy, swoją chwalebną tradycję. Było to w r. 1917. Raz po raz ponawiane wysiłki z jednej i drugiej strony celem przełamania frontu nie dawały prawie żadnych rezultatów. Francję ogarniała depresja. Gwiazda Joffre'a wyraźnie gasła. Po bitwie nad Somme'ą Francja miała od początku wojny już liczbę strat, określaną na 1.700 000 ludzi. Zaczęły się zmieniać rządy, a z nimi nastąpiły też zmiany na stanowiskach najwyższych dowódców. Na chwilę zajaśniała gwiazda gen. Nivelle'a, mianowanego naczelnym wodzem. Reprezentował on „nową szkołę spod Verdun", w myśl której zamierzał jednym niespodziewanym i silnym atakiem przechylić szalę zwycięstwa. Odeszli w cień starzy zasłużeni dowódcy. Castelnau i Foch — bo jako katolicy, nie byli ludźmi dobrze widzianymi przez lewicę, Petain — bo nie bardzo się liczył z dostojeństwem cywilnych dygnitarzy. Charakterystyczne jest, że w owym właśnie czasie powszechnie twierdzono, że Foch to człowiek już skończony i do żadnej bardziej odpowiedzialnej pracy nie nadaje się. Tylko geniusz i podziwu godny obiektywizm starego wolterianina Clemenceau poznały się na talencie pogrzebanego w opinii generała.

Nowy wódz z całym zapałem przygotował się do ofensywy. Przygotowania jednak prowadzone były tak gruntownie, że Niemcy wreszcie dokładnie byli poinformowani nie tylko o samym zamiarze, lecz także i o szczegółach gotującego się natarcia, Wtedy to wystąpiła słynna pozycja Siegfrieda. Były to umocnione pozycje zdala od pierwszych linij (około 40 km) ciągnące się na przestrzeni przeszło 200 km od Arras do Soissons. Gdy Niemcy się przekonali o szykującym się natarciu, cofnęli się właśnie na ową „pozycje Siegfrieda", niszcząc doszczętnie całe przedpole, nie zostawiając niczego, co by mogło dać jakiekolwiek oparcie sile czy obserwacji nieprzyjaciela. Nie tylko budynki i urządzenia komunikacyjne, lecz także ogrody owocowe, lasy, zabytkowe pomniki architektury — wszystko zostało literalnie zrównane z ziemią. Był to istny pochód śmierci, po którym zostawała tylko pustynia. Materiałów wybuchowych do tego tylko celu zużyli Niemcy wtedy ponad dwa i pół miliona kilogramów. W rezultacie wielki plan sprzymierzonych trafił w próżnię. A już jeżeli mowa o zaskoczeniu, to było ono raczej po stronie Francuzów i Anglików, którzy nie rozumieli dobrowolnego odwrotu armii niemieckiej. Cała ofensywa Nivelle'a skończyła się na tej właśnie linii Siegfrieda.

Tę właśnie tradycję pragną wskrzesić dzisiejsze Niemcy, nazywając tym imieniem swoje umocnienia nadgraniczne na zachodzie. Zewnętrz nie biorąc jest to pewnego rodzaju odpowiedź na system umocnień francuskich, znanych najczęściej pod nazwą linii Maginot'a".

Jakkolwiek rewelacje o „linii Siegfrieda" zjawiły się dopiero w ostatnich dniach, to jednak prace były rozpoczęte znacznie dawniej. Odrazu po zajęciu Nadrenii w r. 1936 Niemcy przystąpili do ufortyfikowania prawego brzegu Renu. Prace były prowadzone nieustannie przez wszystkie następne lata. Możliwe, że w ostatnich miesiącach zostały przyśpieszone ze względu na to, że napięcie potencjału wojennego w Europie ostatnio wzrosło w sposób wręcz niepokojący.

Sensacyjne szczegóły, podane przez redaktora Le Roy w „Paris Soir", nie mogą być oczywiście sprawdzone. Ochrona wszelkich tajemnic wojskowych w ogóle, zaś tego rodzaju w szczególności, stosowana jest w Niemczech z niesłychaną precyzją i bezwzględnością. Wydobycie faktów, dotyczących prac nad ufortyfikowaniem granicy jest wyczynem istotnie nie tylko śmiałym, lecz również i niesłychanie zręcznym. Ponieważ od czasu, jak fortyfikacje się rozpoczęły, literatura fachowa nie potrafiła podać żadnych szczegółowszych danych o nich, więc rewelacje paryskie należy brać na wyłączną odpowiedzialność redaktorów.

W każdym razie można przypuszczać, że umocnienia niemieckie nie wiele mogą się różnić od fortyfikacyj francuskich w Alzacji i Lotaryngii. Z pewnością cudów tam nie ma, a skala przygotowań raczej powinna być mierzona ilością ton betonu, stali itd. Nie wiadomo ile poszło tych materiałów na „linię Siegfrieda", natomiast wiemy, że pod względem produkcji cementu i stali Niemcy zajmują drugie miejsce na świecie.

Jaki jest sens budowy umocnień nadgranicznych? Czy Niemcom tylko zależało na wywołaniu wrażenia po stronie francuskiej? Napewno dla tanich demonstracyj nie pakuje się ciężkich milionów w kosztowne inwestycje. Umocnienia więc, zwane „linią Siegfrieda" mają poważniejsze znaczenie.

Francja jest dla Niemców groźnym przeciwnikiem. Szczególnie po związaniu się z Anglią przymierzem prawie „na śmierć i życie" zachodni sąsiad jest potęgą, która spędza sen z powiek niemieckim dowódcom. Potęga to nie tylko materialna, lecz także i moralna, jakkolwiek utarło się na ogół mniemanie o całkowitym moralnym upadku Francuzów. Wbrew temu, co filoniemieckie pisma starają się potwierdzić, przewaga duchowa dzisiaj jest raczej po stronie Francji i w razie wojny społeczeństwo niemieckie prawdopodobnie prędzejby się załamało. Nie jest to bynajmniej oznaką doskonałości ducha francuskiego, lecz wynikiem obiektywnych warunków. Obywatel francuski jest syty i zadowolony z życia, a przy tym bardzo dobrze pamięta ile kosztowała krwi i pieniędzy ostatnia wojna. Po raz drugi przeżywać tego samego nie chce. Jest więc zazdrosny o swój pokój i drapieżny w stosunku do wszystkiego, co mu ten pokój chce zakłócić. Wojna więc byłaby przykrą koniecznością, lecz byłaby prowadzona w obronie stanu posiadania i z obawy o utratę posiadanego dobrobytu.

W przeciwieństwie do tego obywatel niemiecki, który bodaj od zakończenia światowej wojny ani razu nie był syty, a dziś w szczególności jest ofiarą narodowej alchemii przemiany chleba codziennego w armaty i bagnety, jest zarówno fizycznie, jak psychicznie wyczerpany. Dla niego wojna — to przede wszystkim dalsze pogorszenie warunków życia, a dopiero w dalszej nieokreślonej przyszłości miraż sutego napiwku za wątpliwe zwycięstwo. Wielka wojna jednak do wiodła, że tak zwycięzca jak i zwyciężony po wojnie wychodzą nędzarzami. Więc i ten napiwek nawet w razie zwycięstwa nie jest taki suty.

W warunkach więc zmniejszonej odporności moralnej narodu szczególnie niebezpieczną grą może się stać walka na własnym terytorium, jak to było w czasie ubiegłej wojny z Francją. Niemcy za wszelką cenę pragną uniknąć tej ewentualności. Hitleryzm przyzwyczaił już Niemców do mierzenia sukcesów państwowych ilością kilometrów kwadratowych — powiększeniem „Raum und Boden". Utrata więc tych kilometrów chociażby w imię najsłuszniejszych racyj strategicznycąh, w pojęciu społeczeństwa niemieckiego zawsze będzie klęską.

Przerzucenie walki na teren francuski wobec umocnień po tamtej stronie staje się wątpliwe. Krwawienie armii na żelazo-betonowej zaporze — najmniej celowe. Przyjęcie walki na swoim terytorium — politycznie i moralnie ogromnie niebezpieczne. Przebicie się przez Belgię lub nawet Szwajcarię jest wątpliwe, bowiem państwa te nie żywią już złudzeń, które miały przed r. 1914, więc są odpowiednio przygotowane. W takich warunkach szukanie rozstrzygnięcia gdziekolwiek, byle nie nad Renem, staje się zupełnie realną dyrektywą operacyjną.

Gdzie może być przeniesiony ciężar wojny francusko - niemieckiej? Najmniej prawdopodobny teren, chociaż nie wykluczony, to morze. Basen Morza Bałtyckiego nie pozwala na korzystne rozwinięcie sił morskich, zaś Anglia nigdy nie pozwoli, aby jakakolwiek flota pod jakimkolwiek względem uzyskała przewagę nad flagą brytyjską.

Walka decydująca może się też rozegrać w powietrzu. W obecnej chwili jest to zupełnie prawdopodobne. Zachwianie się potęgi lotnictwa francuskiego w ostatnich latach, zaś niesłychany wzrost potęgi powietrznej Niemiec daje im wyraźny atut pod tym względem. Sytuacja geograficzna Niemiec, rozkład centrów przemysłowych i ważnych ośrodków, potęga lotnicza sąsiadów — wszystko to składa się na to, że Niemcy w powietrzu niewątpliwie będą szukały jeżeli nawet nie rozstrzygnięć decydujących, to w każdym razie działań pomocniczych o zasadniczym charakterze.

Trzecią ewentualnością przeniesienia ciężaru walki — to Morze Śródziemne. Kto wie, może właśnie tak usilne montowanie osi Rzym—Berlin, mimo stale piętrzących się trudności, ma m .in. na celu wyzyskanie w przyszłości okrężnego uderzenia na Francję od południa. Dzisiejsza strategia coraz częściej bierze pod uwagę takie właśnie manewry: przez cudze ziemie i przez obce granice.

A na Renie tymczasem byłby zakuty w stalo-beton najeżony armatami spokój.

L. Kor.

*Za najbliższą granicą*

## Statut polskiego klubu sportowego w Litwie nie będzie zatwierdzony

„Dzień Polski" donosi:

Jak już donosiliśmy, założyciele polskiego klubu sportowego „Slavia" zwracali się niedawno do p. wiceministra spraw wewnętrznych w związku z niezatwierdzeniem statutu klubu. P. Wiceminister oświadczył, że tą sprawą się nie zajmował i zaproponował zwrócić się bezpośrednio do p. ministra po jego powrocie z urlopu.

Dnia 16 bm. zgłosił się do p. Ministra przedstawiciel założycieli klubu z podaniem przedstawiającym przebieg sprawy, prosząc o przyśpieszenie obiecanego zatwierdzenia statutu.

Statut „Slavji" był opracowany zgodnie z poleceniem poprzedniego Ministra spr. wewnętrznych gen. Czaplikasa. Po zamknięciu b. polskiego klubu sportowego „Sparta" (31. 12. 1937) p. Minister przyjął w dniu 4. 1. rb. przedstawicieli władz zamkniętego klubu, którym oświadczył, że statut „Sparty" nie został zatwierdzony ze względów formalnych, i obiecał zatwierdzić statut nowego klubu sportowego. Na podstawie tej rozmowy w dniu 27 stycznia został złożony w Izbie Sportowej statut nowego polskiego klubu sportowego „Slavja".

Izba Sportową po rozpatrzeniu statutu zatwierdziła go, o czym zawiadomiła założycieli klubu dnia 18 marca rb. Następnym etapem miało być zarejestrowanie statutu klubu w ministerstwie spr. wewnętrznych.

Po wielokrotnych bezowocnych zabiegach w odnośnym departamencie, delegacja założycieli zwróciła się z prośbą bezpośrednio do p. Ministra Leonasa, przez którego została przyjęta w końcu maja rb. P. minister obiecał sprawę zbadać w ciągu dni najbliższych. Kilkakrotnie dowiadywanie się w departamencie administracyjnym o decyzję p. Ministra nie dało żadnych wyników, po czym nastąpiła znana już czytelnikom wizyta u p. Wiceministra.

W dniu 16 bm. p. Minister Leonas, po zapoznaniu się z treścią podania, przedstawiającego bieg sprawy, oświadczył kategorycznie, że stosunek jego do zatwierdzenia statutu jest negatywny.



## Koszt polskiego lotu stratosferycznego 360 tys. zł.

### Wkrótce próbny lot na 5 tys. metrów

Komitet organizacyjny polskiego lotu stratosferycznego ustalił ostatnio koszt całej imprezy.

Koszt ten wynosi okrągło 360 tysięcy złotych.

Suma ta obejmuje budowę gondoli, stratosferycznej, powłoki, balonu, przyrządów naukowych i nawigacyjnych, wydatki organizacyjne i przygotowania startu.

Koszt ten wynosi połowę ceny nowoczesnego samolotu pasażersko-komunikacyjnego.

W związku z przygotowaniami do lotu stratosferycznego, w firmie budującej gondolę stratostatu kończy się malowanie gondoli próbnej.

Gondola po przemalowaniu będzie pokryta specjalnym lakierem przezroczystym (wynalazek polski), który ma za zadanie regulowanie temperatury wnętrza gondoli.

Po wyschnięciu, gondola będzie przewieziona do Legionowa, celem wypróbowania jej w locie na wysokość, nie przekraczającą 5 tys. mtr.

## Patrol ze Lwowa z hołdem dla Matki Boskiej Ostrobramskiej



15 b. m. przybył do Wilna ze Lwowa pieszy patrol, złożony z 7 członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol, który odbywał swą drogę w ciągu całego miesiąca, przyniósł do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako symbol hołdu społeczeństwa lwowskiego dla Najświętszej Marii Panny. Patrol został serdecznie powitany przez władze cywilne i wojskowe, oraz ludność wileńską. Na zdjęciu — patrol B. Ochotników Armii Polskiej ze Lwowa z gen. Bohaterewiczem w pośrodku.

# Krywicze w Dziśnieńskim

Każdego, kto przez dłuższy czas bawił wśród Bałorusinów powiatu dziśnieńskiego a potem przeniósł się do wsi białoruskiej w Nowogródzkim uderzyć muszą różnice, które dzielą te dwie grupy etniczne lub ściślej terytorialne. Są różnice, w narzeczu, w psychice, w kulturze dnia codziennego itd. Dziśnieńszczyzna na ogół posiada ludność bardziej kulturalną, bardziej energiczną, niż Nowogródzkie, wykazujące w wielu dziedzinach gospodarki wiejskiej b. duże zacofanie, prymitywizm. Można tłumaczyć te różnice przeszłością historyczną. Można twierdzić, że wpływ Połocka był większy niż Mińska, że Nowogródczyzna leżała dalej od prądów kulturalnych, płynących z Polski na północny-wschód. Pozostaną jednak zawsze pewne „ale", jak — lepsza gleba w Nowogródzkim niż w Dziśnieńskim, bliższy zachód z wysokimi kulturami w Nowogródczyźnie niż w Dziśnieńskim itp., które to „ale" zawsze będą zaciemniały zrozumienie przyczyny tych różnic. Zawsze będzie wisiało pytanie bez odpowiedzi **dlaczego Białorusini z Dziśnieńskiego są jakby z innej krwi i kości niż Białorusini południowi?**

Naukowcy Białorusi Sowieckiej przed kilku laty zadawali sobie sporo trudu próbując obalić pewne dane historyczne, które wskazują na lackie pochodzenie tych plemion słowiańskich, które wytworzyły grupę białoruską. Nie będziemy tu wchodzili w szczegóły argumentów i kontrargumentów tezy lackiego pochodzenia plemion Wejtyczów, Radymiczów i Krywiczów. Teza ta była niewygodna dla entuzjastów należenia Białorusi do Rosji Sowieckiej. Przykra była ze względów politycznych i dlatego zwalcza się ją.

Faktem zaś jest niezaprzeczalnym, że w kronikach wczesnohistorycznych wymienia się niektóre plemiona, objęte później nazwą Białorusi, jako plemiona lackie — to znaczy pochodzące z terenów zachodnich — z Polski dzisiejszej.

Zagadnienie to w szerszym zakresie powinno zainteresować tych, którzy będą zabierali głos w sprawie **idei słowiańskiej generała Żeligowskiego.**

Nas interesuje w tej chwili powiat dziśnieński i Nowogródczyzna.

Badania archeologiczne ostatnich lat dostarczają coraz więcej dowodów, że w Dziśnieńskim w początkach okresu wczesnohistorycznego zamieszkiwali Krywicze, plemię słowiańskie, wyprowadzone przez niektórych uczonych z zachodu, z plemion lackich. Mówiąc językiem dzisiejszej rzeczywistości, Białorusini z pow. dziśnieńskiego jako potomkowie lackich Krywiczów są dziećmi Polski, z pochodzenia „z krwi i kości" Słowianami Zachodu.

Teza o lackim pochodzeniu części dalekich przodków dzisiejszych Białorusinów, trzeba podkreślić, nie jest wymysłem nacjonalizmu współczesnego. Żyła już w XIX wieku i wywoływała namiętne polemiki. Najnowsze badania archeologiczne dostarczają jedynie dowodów, precyzujących kulturę Krywiczów, znanych z kronik historycznych.

W przeciwieństwie do interesujących nas tu Krywiczów, praprzodkowie dzisiejszej ludności Nowogródzkiego, Drehowicze, prowadzeni są bez dyskusji Dnieprem z południowego wschodu jako **jedno z plemion Słowian wschodnich.**

Na wiosnę i podczas bieżącego lata na terenie powiatu dziśnieńskiego przeprowadzono wykopaliska z ramienia Muzeum Archeologicznego U. S. B. w paru miejscowościach na cmentarzyskach kurhanowych. Rozkopano między innymi kilkanaście kurhanów koło wsi Czerniewicze. Na terenie powiatu dziśnieńskiego zarejestrowano dotychczas około 100 stanowisk przedhistorycznych w postaci kurhanów i grodzisk. Przeważnie obiekty te, szczególnie grodziska, położone są nad rzekami lub jeziorami. Niestety z wielkim żalem należy stwierdzić, że ludność miejscowa w większości wypadków niszczy systematycznie kurhany i grodziska, zaorywując je lub rozkopując w poszukiwaniu legendarnych skarbów.

Badania tegoroczne w pow. dziśnieńskim rzuciły wiele światła na pre i wczesnohistorię tego terenu. Sumując wyniki i dopomagając śmiałymi wnioskami, które, rzecz oczywista, mogą ulec zmianom z postępem badań, można o Krywiczach w Dziśnieńskim powiedzieć następująco.

Koło Czerniewicz odkopano kilkanaście grobów, pochodzących z VIII wieku. Jest to, jak dotychczas, najwcześniejszy ślad Słowian na Wileńszczyźnie. **Kto mieszkał przed VIII w. w Dziśnieńszczyźnie, tego nie wiemy.** Nie wykluczone, że teren był niezamieszkały.

Krywicze przyszli więc w okolicę Czerniewicz prawdopodobnie w VII—VIII wieku. Była to rosła ludność typu nordycznego i subnordycznego. Nic nie wskazuje na to, że pracowali ciężko fizycznie. **Byli raczej pasterzami, myśliwymi i rybakami niż rolnikami.** Pewne bogactwo dodatków grobowych wskazuje na zamożność, a u kobiet na dobry gust i lubowanie się w ozdobach. Mężczyźni posiadali m. in. typową dla Słowian broń — topory żelazne, na lewym zaś ręku nosili branzolety brązowe.

Ciekawe jest zagadnienie liczby Krywiczów, przybyłych na teren Dziśnieńszczyzny. Z pewną dowolnością można wnioskować, że nie było ich więcej niż kilkuset razem z kobietami i dziećmi. W każdym razie o tysiącach nie może być mowy. **Niewątpliwą sensacją jest odkrycie w tym roku w Dziśnieńszczyźnie cmentarzyska wareskiego.** Cmentarzysko

# ZAPOMNIANE GÓRY

## *Z prawej strony palą się pod kotłami ognie C. O. P-u z lewej grzmią kilofy śląskich kopalń*

„Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta" — te słowa z „Ech leśnych" Stefana Żeromskiego, wyryte na skromnym pomniku witają wędrowca, wkraczającego w wąski dukt przecinający Jodłową Puszczą aż po szczyt Łysicy. Z rumowisk Gołoborza, hen gdzie oko sięgnąć zdoła, ściele się w mgłach piękna świętokrzyska ziemia. Od malowniczo rozrzuconej wioski św. Katarzyny z wystrzelającym spośród zieleni, niby biały nenufar klasztorem, aż po Słupię za Świętym Krzyżem ciągnie się pasmo Świętokrzyskich Gór — gór zapomnianych.

Od śmierci Stefana Żeromskiego fanatycznego propagatora świętokrzyszczyzny, ziemia kielecka mimo swego centralnego położenia coraz bardziej znika z horyzontu zainteresowań społeczeństwa, staje się kopciuszkiem.

Z prawej strony Łysej Góry słychać wielkie głosy, palą się pod kotłami ognie C. O. P-u, z lewa na południe grzmią kilofy śląskich kopalń, niedaleko na północ wre kipiel stołecznego życia — ziemia kielecka śpi. Nawet wędrowiec, włóczęga, turysta omija grzebień Świętokrzyskich Gór. A już wprost niezrozumiałym jest brak zainteresowania ze strony bjur podróży, organizacyj sportowych, a przede wszystkim towarzystw narciarskich. Gdy spadną pierwsze śniegi na wyraj do Zakopanego, Wisły czy Worochty zwozić znaczną przepełnione pociągi wymęczonych całonocną jazdą narciarzy. Wielu z nich pojedzie po to, by w obliczu stromizn Kasprowego zrezygnować z desek, albo wrócić sanitarnym wagonem okupiwszy brawurę złamaną ręką lub nogą.

Tymczasem trzy godziny od Warszawy ścielą się łagodne zbocza Świętokrzyskich Gór, w zimie zupełnie niewykorzystane, o warunkach śniegowych, jak mnie informowano, zupełnie dobrych, niedostępnych jedynie z powodu niezaradczości organizatorów i braku odpowiedniej propagandy. Moim zdaniem Góry Świętokrzyskie mają doskonałe warunki, by stać się poważnym ośrodkiem dla początkujących narciarzy, a przede wszyskim służyć, jako centrum wszyskich jedno czy dwudniowych weekendów z Warszawy, Łodzi, Radomia, a obecnie z ośrodków przemysłowych Centralnego Okręgu.

80 osób ma już zapewniony nocleg u podnóża Łysej Góry. Tyle miejsc do spania posiadają doskonale, wzorowo zagospodarowane trzy budynki schroniska im. Stefana Żeromskiego, własność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Za 4 zł można dostać dwuosobowy pokoik, jasny, widny, pachnący żywicą sosnowych ścian i czystością pościeli (nawet watowa kołdra).

Tak tanio nie jadłem w żadnym ze schronisk górskich, dla orientacji wymienię parę pozycyj skromnego, ale pożywnego menu. Jajecznica z 3 jaj — 40 gr., kromka chleba z masłem — 10 gr., kakao — 40 gr., herbata — 20 gr., obiad z 3 dań — 1.30. Gospodarze schroniska mili, uprzejmi, znoszący ze spokojem i pobłażliwością wytrawnych pedagogów najdziksze psikusy rozbrykanych na wyraju mieszczuchów.

Zarząd schroniska wybudował w tym roku drewniany garaż, który niestety rzadko odwiedzają polskie auta i motocykle. Częściej służy jako przytulisko dla rowerów, którymi zjeżdżają na niedzielne wywczasy wycieczki młodzieży z pobliskich Kielc Wierzbnika, Opatowa, czy Ostrowca. W czerwcu rb. gościło tu około 1.500 osób, w lipcu już tylko 900, zimą niewielu entuzjastów ziemi Żeromskiego odwiedza dzikie, pełne uroku ostępy Jodłowej Puszczy.

Zapytuję gospodarza schroniska, świetnego znawcę Kielecczyzny, co jest istotnym powodem ignorowania tych okolic, a zwłaszczą omijania Gór Świętokrzyskich zimą przez narciarzy.

— Brak zainteresowania i nieznajomość terenu, to najważniejsze. Zarzut jakoby z Kielc do wsi św. Katarzyny nie można było przejechać zimą autobusem jest nieistotny. Tylko w wypadkach bardzo obfitych opadów śnieżnych autobus ma utrudnioną komunikację. Ale te 14 km dzielących Kielce od schroniska pod Łysicą to jest przecież drobiazg w porównaniu z wędrówkami narciarskimi na Huculszczyźnie, gdzie do schroniska na Zaroślaku idzie się bez mała pół dnia. Powinien ktoś ze znawców narciarstwa przyjechać tutaj, obejrzeć dokładnie okolicę, wytyczyć szlaki, obrać parę punktów najdogodniejszych do jazdy na nartach i krzyknąć, jak najgłośniej krzyknąć, że Świętokrzyskie Góry to nie tylko dla geografów ciekawy teren dla obserwacyj, ale i dla szarego człowieka ziemia dająca radość i zdrowie.

F.

# Kolombofilia

## W Polsce gołębie upodobały sobie Warszawę i Kraków

Kolombofilią nazywamy popularnie hodowlę gołębi, które w wielu miastach posiadają już swoją tradycję. Do miast takich należy Wenecja, gdzie na placu św. Marka, lub w Lozannie na placu św. Franciszka lokują się tysiące gołębi. Nie ma zdaje się turysty, który by sobie nie przywiózł takiego zdjęcia z placu św. Marka w Wenecji.

W Polsce gołębie upodobały sobie szczególnie dwa miasta: Warszawę, gdzie się gromadzą w wielu zacisznych ulicach stolicy, skąd ich nie wypłasza ruch uliczny, oraz Kraków, gdzie mnóstwo ich żyje w zaułku obok kościoła Mariackiego w Rynku.

Gołębie pocztowe oddały duże usługi wojsku podczas wielkiej wojny. Wszystkie placówki wojskowe są wyposażone w specjalną służbę gołębi pocztowych.

W roku 1915 w Lille powstała „Federation colombophile de Lille", która na zlecenie sztabu głównego uprawiała racjonalną służbę gołębi pocztowych w armii francuskiej. W 1917 roku w czasie akcji pomiędzy Somme'ą i Aisne służba gołębia dała nadspodziewane wyniki, przyczyniła się bowiem do podania dowództwu wiadomości o ważnych posunięciach posiłków wojskowych, jak również o zajęciu przez wojska francuskie Roye i Nesles. Stała praca nad wyszkoleniem nowych zastępów służby skrzydlatej przyczyniła się do utrzymania kontaktu pomiędzy poszczególnymi odcinkami frontu.

Obecnie czynione są próby nad zabezpieczeniem gołębi przed atakami gazowymi z powietrza. Francuska obrona przeciwgazowa pracuje nad sporządzeniem specjalnycąh schronów dla gołębi pocztowych, które w przyszłości mają spełniać znów ważną i odpowiedzialną misję.

Ale kolombofilia posiada i odwrotną stronę medalu. Jest nią bezmyślny sport tzw. tir aux pigeons. Istnieje w Paryżu „Cercle du Bois de Boulogne", który co roku urządza zawody, polegające na ustrzeleniu w locie jak największej ilości gołębi. Ten okrutny sport posiada we Francji wielu zwolenników. Gołębie, przeznaczone do masowego uboju, są przed wypuszczeniem z klatki pozbawione tzw. lotek sterowych, aby nie mogły zmienić zbyt szybko kierunku lotu i uciec z pola obstrzału.

W większości krajów europejskich zabijanie gołębi jest prawnie zabronione i administracyjnie karane. W Anglii zostało ono zabronione, jak twierdzą niektórzy, przez królewą Wiktorię, u stóp której spadł kiedyś zraniony gołąb i obryzgał krwią jej suknię. W Stanach Zjednoczonych na 48 tylko 4 stany tolerują strzelanie do gołębi. Za to we Francji „tir aux pigeons" kwitnie w całej pełni. Zawodom towarzyszą wysokie zakłady, dochodzące do 100 tysięcy franków, sam zaś sport jest bardzo kosztowny. Podczas każdych zawodów ofiarą tej zbiorowej masakry pada przeszło 25.000 gołębi.

M. O.



# Szczątki cara Mikołaja II i jego rodziny

## przewieziono do... Polski wraz ze zwłokami króla Stanisława Augusta?

### *Fantastyczne pogłoski krążą wśród ludu dokoła tajemnicy wołczyńskiej*

**„IKC" donosi: Niezwykłe środki ostrożności, zastosowane przy przewiezieniu zwłok króla Stanisława Augusta z Sowietów do Wołczyna, oraz niesamowita tajemniczość, towarzysząca całej tej sprawie zrodziły wśród żywo zaintrygowanej ludności istną powódź pogłosek i plotek.**

**Podawaliśmy już, że okoliczni chłopi tłumaczą wzmocnienie krypty w kościele wołczyńskim, wmurowanie ażurowych drzwi i żelaznych okiennic oraz inne „nadzwyczajne środki" tym, że w trumnie podobno znajduje się złota korona, berło, wysadzane brylantami i inne kosztowności królewskie.**

**Uporczywe milczenie władz podsyca zainteresowanie i sprzyja powstawaniu coraz bardziej fantastycznych pogłosek.**

**Z obowiązku dziennikarskiego wypada nam zanotować ostatnią pogłoskę, znajdującą coraz szerszy posłuch mimo swej oczywistej nierealności.**

**Według tej pogłoski bolszewicy wydali Polsce 3 duże paki. Tyle też pak nadeszło ze Stołpców do Brześcia, skąd po 4-dniowym trzymaniu wagon na bocznym torze przewieziono w największej tajemnicy do Wołczyna tylko 2 paki, z których jedna zawierała trumnę ze szczątkami króla, a druga urnę z jego sercem.**

**Trzecia paka, która podobno w jeszcze większej tajemnicy, niż dwie pozostałe trumny, ulokowana została w jakimś niewiadomym miejscu, ma — według tych pogłosek — zawierać ni mniej ni więcej, tylko szczątki rodziny carskiej, zamordowanej przez bolszewików przed dwudziestu laty w Ekaterynburgu.**

**Domyślni i „wszechwiedzący" autorzy tych pogłosek przytaczają na ich potwierdzenie ostatnie rewelacje prasy światowej, że szczątki rodziny carskiej znajdują się poza granicami Sowietów. Poza tym wskazuje się na to, że prasa emigracyjna rosyjska w doniesieniach z Belgradu podawała o staraniach kanonizowania zamordowanego cara Mikołaja II przez cerkiew prawosławną.**

**Bolszewicy — twierdzą ci, którym pogłoska ta przypadła do gustu lub potrzebna jest w pewnym celu — nie chcieli mieć kłopotu ze szczątkami przyszłego świętego prawosławnego, i dlatego wydali szczątki cara i jego rodziny... Polsce, gdzie zwłoki te będą w pewnych rękach i nic im zagrażać nie będzie. Potwierdzenia tej tezy szuka się w komunikacie „Iskry", tłumaczącym, że utrzymanie w tajemnicy „transportu" było uwarunkowane przez bolszewików.**

**Pogłoski te są absurdalne i nieprawdopodobne już choćby w świetle właśnie ostatnich rewelacyj generała francuskiego Janina, który twierdzi, że już w 1920 r. przewiózł szczątki rodziny carskiej osobiście z Rosji przez Chiny do Europy. Zresztą nawet gdyby prochy rodziny ostatniego cara pozostawały dotychczas w posiadaniu władz bolszewickich, to i tak jest zgoła wykluczone, by Polska mogła je przejąć, aby ratować bolszewików od ewentualnie grożących im powikłań wewnętrznych.**

**Jednakże pogłoski szerzą się nadal z niesłabnącą mocą i zapewne szerzyć się będą w dalszym ciągu, dopóki nad Wołczynem zwisać będzie mgła urzędowej tajemnicy, dopóki protokół przejęcia zwłok ostatniego króla Polski oznaczony będzie klauzulą poufności, a protokół o przyjęciu „transportu" w Wołczynie będzie dokumentem, który wolno oglądać jedynie z odległości dwu metrów i to w stanie zamkniętym.**

**Pogłoski te niewątpliwie będą wykorzystywane przez podejrzanych osobników dla siania zamętu szczególnie wśród nieoświeconych chłopów prawosławnych.**

**Jedynym skutecznym środkiem przecięcia w zarodku tej tajnej powodzi szkodliwych pogłosek, zakłócających spokój, dokoła samotnej trumny nieszczęsnego króla, byłoby przerwanie milczenia przez odpowiednie czynniki i ogłoszenie tekstu oryginalnych dokumentów, związanych z repatriację zwłok Stanisława Augusta po 140-letniej tułaczce na obcej ziemi.**

# Prof. Aleksander Kosiba na Islandii

Kierownik zeszłorocznej wyprawy na Grenladnę znany glacjolog prof. Aleksander Kosiba udał się ostatnio w podróż naukową na Islandię celem przeprowadzenia badań glacjologicznych porównawczych do badań prowadzonych w latach poprzednich na Grenlandii.

Prof. Kosiba brał udział w międzynarodowym kongresie geograficznym w Holandii, który zakończył się dopiero w końcu lipca, program więc jego podróży na północ musiał być ograniczony tylko do krótkiego okresu drugiej połowy lata.

Prof. Kosiba z Holadii udał się do Kopenhagi dla załatwienia formalności podróży i następnie, dysponując jedynie statkiem na Islandię (z Bergen — Norwegia) udał się do tego portu przez Götöborg i Oslo, zatrzymując się po drodze w regionie lodowców Hardanger aby dokonać tu niektórych spostrzeżeń naukowych. Z Bergen statek wyruszył w dniu 4 sierpnia i poprzez wyspy Vestmannayjar dotarł do Reykjavik w dniu 8 bm.

Z Reykjawik uczony polski udaje się wgłąb wyspy, w region czaszy lodowej Myrbal i Vatnajoekull. W nadziei, że uda mu się przeprowadzić badania w kilku odcinkach czasz przy pomocy koni islandzkich „ponnes".

Czasze lodowe Islandii stnowią niezwykle cenny teren dla badań porównawczych nad zlodowaceniem o typie czaszowym, które i dla zlodowaconych obszarów Polski dostarczają wiele analogii z okresu dyluwialnego. Obserwacja niektórych lodowcowych zjawisk w Islandii daje możność rekonstrukcji podobnych procesów w Polsce w okresie dyluwium i wyjaśnienia genezy krajobrazu pochodzenia dyluwialnego, który znamionuje północną i środkową Polskę i ściąga fragmentarycznie aż po Karpaty Zachodnie.

W Islandii zachodzą tylko te komplikacje, że wielką rolę odgrywają tu czynne podlodowe wulkany, z których najpotężniejszy i najbardziej w ostatnim okresie ożywiony jest wulkan subglacalny Vatnajoekull, przykryty czaszą lodowo tej samej nazwy o powierzchni ok. 8000 km. Zmieszane żywioły ognia, lawy i lodu, sprowadzają katastrofalne przeobrażenia na powierzchni Islandii. Jest to jedyne zjawisko tego typu na kuli ziemskiej — wulkany subglacjalne. Takich wulkanów w Islandii jest pokaźna ilość, zjawiska są jednak bardzo mało zbadane, bo trudno dostępne. Islandia jest krajem niezmiernie interesującym, zresztą nie tylko w dziedzinie glacjologii, ale również i pod względem przyrodniczym.

to znajdowało się na wysokim wzgórzu, koło Czerniewicz i składało się z 18 kopców, zawierających groby ciałopalne. Świadczy to o istnieniu w tych okolicach osadnictwa waregokrywickiego.

Historia Krywiczów w Dziśnieńskim nie jest więc tak „prosta" jak by się na pozór zdawało. Wszystko wskazuje na to, że tuż za Krywiczami wdzierają się na te tereny drużyny warego-ruskie, zmuszają do uległości ludność miejscową i osiadają w części jako przedstawiciele władzy administracyjnej zorganizowanego przez Wikingów (Waregów) ruskiego księstwa połockiego.

Na cmentarzysku koło Czerniewicz doskonale można obserwować rozwój współżycia Krywiczów i Warego-Rusów oraz ich wzajemne wpływy kulturalne. W IX wieku grzebią swoich zmarłych na oddzielnych cmentarzyskach, w następnych zaś wiekach na wspólnym. Warego-Rusowie zmarłych swoich palą, Krywicze grzebią w jamach pod kurhanami. Z biegiem czasu **zacierają się różnice w wytworach kultury materialnej.** Zwyczaj grzebania zmarłych w kurhanach trwa do XIII wieku, potem zanika pod wpływem chrześcijaństwa. Element warego-ruski wniósł na teren Dziśnieńszczyzny wybitne walory, które łącznie z niewątpliwą walecznością i ruchliwością Krywiczów wpłynęły na rozwój kultury tych terenów w wiekach późniejszych. Dziśnieńszczyzna w wiekach X—XII utrzymuje b. żywy kontakt z ośrodkami kulturalnymi na Bałtyku oraz jest odbiorczynią wytworów płynących szlakiem warego-orientalnym z południowego wschodu. Ludność jej w owych czasach była o wiele zamożniejsza i bardziej „wystrojona" niż naprz. słowiańska ludność rolnicza Pomorza, jak wykazują wykopaliska. Znad Bałtyku idą na Dziśnieńszczyznę głównie ozdoby brązowe; piękne zaś różnokolorowe szklane, emaliowane paciorki przywożone są z dalekiej Syrii. Wieki X—XII są złotym okresem rozkwitu kulturalnego Dziśnieńszczyzny, zamieszkałej przez Krywiczów a opanowanej politycznie przez walecznych przybyszów zza morza — Wikingów. Dla sąsiednich ziem jest to okres świtu historii. Na Litwie rodzi się potęga polityczna Gedymina i Witolda, Ruś jest organizowana przez Waregów, w Polsce legendarna dynastia Piastów wyprowadza na arenę dziejową zjednoczone plemiona lackie.

Drehowicze na teren Nowogródczyzny przychodzą, jak wspomnieliśmy, z południowego wschodu. Jest to ludność rolnicza, spokojna i związana politycznie oraz kulturalnie ze swoim zapleczem — Słowiańszczyzną wschodnią. I znowuż nie wiemy kiedy te tereny zostały skolonizowane przez Drehowiczów. Nie jest wykluczone, że przyszli tu później niż Krywicze na teren Dziśnieńszczyzny i że wyparli stąd jakąś ludność, związaną ścisłymi więzami krwi i kultury z lacką ludnością znad Bugu. Historia terenów, położonych między Nowogródczyzną a Dziśnieńszczyzną to rozszerzania się elementów krywickich i drehowickich, do których wnet dołącza się silny prąd ludności i kultury, płynący z zachodu i z Polski.

Prehistoria w ostatnich paru dziesiątkach lat staje się nauką wybitnie narodową. Młode państwa Nadbałtyki, jak Estonia, Łotwa, Finlandia oraz częściowo Litwa, nie mając narodowej historycznej przeszłości, szukają oparcia w przeszłości przedhistorycznej. Wprawdzie **dziś o przynależności narodowej decyduje głównie język i samookreślenie się jednostki,** to jednak dumę narodową Łotysza lub Estończyka mile łechcą oczywiste dowody, dostarczone przez prehistorię, że jego praprzodkowie odwiecznie siedzieli na terenach dzisiejszej Estonii lub Łotwy i że wobec tego nikt nie może zakwestionować jego niewątpliwego autochtonizmu narodowego. Potomkowie Krywiczów z Dziśnieńszczyzny powinni się stać również **entuzjastami prehistorii,** która stwierdza prawdopodobieństwo domieszki w ich żyłach krwi Wikingów. I to domieszki sporej. Entuzjazm ten powinien się przejawić przede wszysikm w pieczołowitej ochronie zabytków przedhistorycznych, których znaczna część, jak dotychczas, ulegała bezmyślnemu niszczeniu.

Gdyby teza lackich Krywiczów w Dziśnieńszczyźnie spowodowała narodziny (jak to dziś bardzo często się zdarza gdzie indziej w atmosferze nawet zdrowego nacjonalizmu) coś w rodzaju **narodowego ruchu krywickiego,** byłoby to trzeba nazwać nielada sensacją polityczną. Nie o to jednak w tym artykule chodzi. Ambicje są o wiele skromniejsze. Próbowaliśmy jedynie wyjaśnić przyczyny różnic, które zachodzą w kulturze i psychice ludności Dziśnieńszczyzny i części Nowogródczyzny z językiem białoruskim.

**Włod.**

—o—

### Nowoczesne więzienie



Paradoksy współczesnego życia są bolesne. Nasz XX wiek, pomimo, że szczyci się poziomem kultury, jest równocześnie wiekiem ogromnych i nowocześnie urządzonych... więzień. Na zdjęciu widać ostatnio wybudowane koło Los Angeles więzienie, kosztem 2 i pół miliona dol. Cały budynek otoczony jest dokoła trzema obserwacyjnymi wieżami do wypatrywania „tęskniących do wolności".

# Polacy nie lekceważą już handlu

Jeżeli się przyjrzeć odsetkowi ludności, czerpiącej źródło dochodu z handlu w różnych dzielnicach Polski, to odrazu rzuca się w oczy, że ziemie północno-wschodnie pod tym względem stoją na ostatnim miejscu. Podczas bowiem, kiedy w reszcie Polski 6,1 proc. ludnośc żyje z handlu, u nas odsetek ten wynosi tylko 4 proc — a i struktura samego handlu różni od struktury handlu w innych połaciach kraju. Cechuje ją rozdrobnienie, prymitywizm i bezplanowość, wskutek czego ginie dużo kapitału i wysiłków. Obok przeszkód natury finansowej i organizacyjnej na rozwój handlu na Ziemiach Płn-Wschodnich hamująco wpływa również w ostrej formie zaznaczający się ostatnio antagonizm inicjatywy polskiej i żydowskiej i źle rozumiany moment konkurencyjny, który doprowadza do tego nawet, że np. spółdzielczość zaczyna zwalczać akcję straganiarską.

A jednak pomimo to handel na naszych ziemiach rozwija się i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Z zestawień Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wynika, że w końcu 1937 r. na terenie Izby zarejestrowano mniejszych i większych przedsiębiorstw handlowych: w woj. wileńskim 13.955, w woj. nowogródzkim 10.646, w woj. poleskim 10.909 i w woj. białostockim 20.538. Większość tych przedsiębiorstw znajduje się w ręku elementu żydowskiego — tak w wojew. wileńskim Żydzi są posiadaczami 8582 przedsiębiorstw handlowych (61,5 proc). Polacy zaś — 5145 (36,9); w woj. nowogródzkim Żydzi 6782 (63,8 proc.), Polacy 3720 (34,9 proc.), w woj. poleskim — Żydzi 7282 (66,8 proc.), Polacy 3436 (31,5 proc) i wreszcie w woj. białostockim Żydzi 11948 (58,2 proc.), Polacy 8083 (40,8 proc.). Reszta — nieznaczny odsetek — to firmy mieszane. Jeżeli się jednak zestawi ten stan ze stanem z r. 1933, to stanie się jasnym, że element polski w ciągu czterech lat zrobił znaczne postępy w dziedzinie opanowywania handlu.

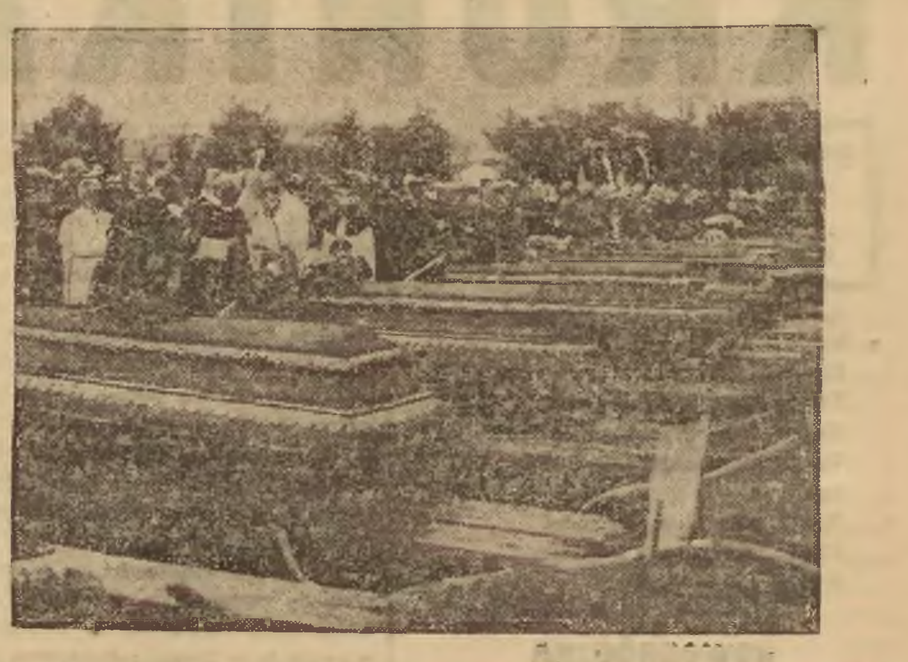
Tak więc w handlu płodami rolnymi i hodowlanymi udział przedsiębiorstw polskich z 11,7 proc. przy ogólnej liczbie 1887 przedsiębiorstw w roku 1933 wzrósł do 17,2 proc. przy 2942 przedsiębiorstwach w r. 1937; w skupie surowców z 1,6 proc. przy 62 przeds. w 1933 r. na 1,9 proc. przy 106 przeds. w 1937 r. artykuły spożywcze — z 34,7 proc. (8.758 przeds.) przy 25.219 przeds. w 1933 r. na 44,7 proc (14149 przeds) przy 31.629 przeds. w 1937 r.; artykuły włókiennicze — z 4,8 proc (89 przeds.) przy 1857 przeds. na 11,3 proc (286 przeds.) przy 2524 przeds.; odzież konfekcja, galanteria — z 13,7 proc (421) przy 3081 na 22,0 proc (733) przy 3333; skóry, futra, wyroby z nich i dodatki szewskie—z 4,1 proc. (43) przy 1049 na 7,4 proc. (78) przy 1060; metale, wyroby metalowe, maszyny, środki przewozowe — z 10,5 proc. (78) przy 742 na 12,9 proc. (109) przy 846; wyroby precyzyjne, fotograficzne i złotnicze z 15,6 proc (30) przy 192 na 18,5 proc. (37) przy 200; szkło, wyroby szklane i naczynia — z 18,9 proc. (79) przy 417 na 24,6 proc. (118) przy 479; wyroby gumowe i pokrewne — z 17,9 proc. (5) przy 28 na 27,3 proc. (12) przy 44; papier, książki, wydawnictwa i dzieła sztuki — z 41,2 proc. (231) przy 561 na 46,4 proc. (318) przy 686; artykuły techniczne, budowlane i opałowe — z 11,1 proc. (24) na 16,6 (52): handel towarem mieszanym prócz spożywczego — z 9,4 proc. (169) przy 1799 na 13,7 proc. (394) przy 2878; widowiska, rozrywki i pokrewne — z 55,1 proc. (54) przy 98 na 57 proc. (85) przy 149.

Jak widać z tego zestawienia, stan posiadania ludności polskiej w handlu niezmiernie wzrasta i w nielicznych tylko branżach w omawianym okresie (rok 1933 — 1937) skurczył się, jak np. w handlu chemikaliami — z 31,7 proc. (370) przy 1166 przeds. w r. 1933 spadł do 29,5 proc. (352) przy 1194 przeds. w 1937; komunikacja oraz przedsiębiorstwa eksportowe i transportowe — z 46,7 proc. (190) przy 407 do 39,0 proc. (133) przy 341. Zresztą, w ostatnim wypadku, jak wskazują liczby, ten rodzaj przedsiębiorstw w ogóle uległ redukcji, co stoi w związku z sytuacją gospodarczą ziem półn.-wschodnich. Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się to na przykładzie instytucyj ubezpieczeniowych, których w r. 1933 na terenie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie było 122, przy czym udział elementu polskiego wyrażał się stosunkiem 69,7 proc. (85 zakładów) w końcu zaś roku 1937 zostało ich tylko 24 z udziałem polskim 20,8 proc. (5). Rzecz godna uwagi, że w tej dziedzinie element żydowski stracił więcej, niż polski, bo z 29,5 proc. (36) w 1933 do 4,2 proc. (1) w 1937, wzmógł się natomiast odsetek firm mieszanych i różnego składu z 20,8 proc, (1) w 1933 na 75,0 proc. (18) w 1937.

W niektórych branżach stan posiadania elementu polskiego ilościowo się nie zmniejszył, nawet wzrósł, mimo to procentowo stosunek zmienił się na niekorzyść Polaków, co się tłumaczy rozrostem przedsiębiorstw danej branży. Tak w handlu drzewem i wyrobami drzewnymi w r. 1933 na ogólną liczbę 740 przedsię- procentowo jednak spadła do 16,4 proc. w r. 1937 ilość ta zwiększyła się do 203, procentowo jednak spadło do 16,4 proc, gdyż w ciągu czterech lat ogólna ilość tych przedsiębiorstw podniosła się do 1240. To samo w branży sanitarno-higienicznej: w 1933 — 43,1 proc. (44 przeds.) przy ogólnej liczbie 102 i w 1937 — 37,3 proc. (47) przy 126; wreszcie w innych gałęziach handlu towarowego, nie wymienionych osobno — w 1933 roku 41,2 proc. (7) przy 17, w 1937 r. — 28,6 proc. (8) przy 28.

Wpłynęło to wszakże w nieznacznym tylko stopniu na ogólny rezultat prężności konkurencyjnej elementu polskiego z żydowskim. Dowodem tego jest zestawienie stanu posiadania w handlu z r. 1933 i 1937. W r. 1933 udział Polaków w handlu wyrażał się w 25,9 proc, żydów — 73,6 proc, firm mieszanych — 0,5 proc.; w r. 1937 — Polaków — 36,5 proc., żydów — 61,9 proc., firm mieszanych — 1,6 proc. Spośród 11 tys. powstałych w latach 1933 — 1937 placówek handlowych 75 proc. przypada na inicjatywę polską, co jest wyraźnym dowodem, że tradycyjne lekceważenie handlu w umysłowości polskiej należy już do przeszłości. (m)

## Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy lotniczej



Moment z pogrzebu 9 dziennikarzy węgierskich w Budapeszcie, którzy zginęli w katastrofie lotniczej na Węgrzech.

# Święto artylerii lekkiej

18 bm. pułk artylerii lekkiej, stacjonujący w Wilnie, obchodził 24 rocznicę swego istnienia.

17 bm. w godzinach wieczornych, jako w przeddzień święta pułkowego, pułk złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, po czym odbyła się defilada przed mauzoleum. Po powrocie z cmentarza do koszar nastąpił uroczysty apel poległych.

W dzień święta w godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, po czym pułk powrócił do koszar, gdzie na placu koszarowym, udekorowanym masztami ze stylizowanymi orłami i flagami o barwach „virtuti militari" i „krzyża niepodległości" i zielenią, odbyło się nadanie odznaki pułkowej i rozdanie nagród sportowych.

Uroczystość zakończyła się obiadem żołnierskim i zabawą żołnierską.

# Pierwsza polska stacja telewizyjna

## zacznie pracować w jesieni b. r.

### Tajemnicza „wieża zmienna" na szczycie drapacza chmur w Warszawie

„Robotnik Polski" pisze: Mieszkańców Warszawy intryguje od pewnego czasu stalowa wieża, zbudowana na najwyższym domu stolicy, 16-piętrowym „drapaczu chmur". Wieża ta ma dziwną własność, oto jednego dnia wydaje się nam jakby pudełkiem od zapałek, ustawionym pionowo, innym razem widzimy ją znacznie wyższą, ginącą gdzieś szczytem w chmurach (konstrukcja wieży pozwoia na prawie dwukrotne zwiększenie jej wysokości).

Ta dziwna, a tak „zmienna" wieża, — to znak nowego rozdziału w historii radiofonii — telefizji. Tak jest, jesteśmy w przededniu, a raczej w poranku nowego „wydarzenia radiowego".

Na czym polega zjawisko telewizji? Zagadnieniem najważniejszym, które musiało się narzucić pierwszym konstruktorom aparatów telewizyjnych, było przesłanie na odległość najprostszego obrazu, jaki możemy sobie wyobrazić, a więc „punktu". Musiano przy tym uwzględnić jego zbliżenie do czerni wzgl. do bieli, to jest jasność, albo ciemność punktu. Należało więc zamienić obraz punktu na prąd elektryczny, a ten zamienić napowrót na obraz punktu. Udało się tego dokonać przy pomocy tzw „komórki fotoelektrycznej". Zjawisko fotoelektryczne polega na dziwnej właściwości pewnych metali (sód, potas, cez, rubid, lit), które przy naświetleniu wysyłają prąd elektryczny w postaci strumienia elektronów. Najsilniejszy prąd daje cez i jest ogólnie stosowany do komórek fotoelektrycznych. Komórka ma kształt pierścienia, do którego doprowadzony jest drucik, w część środkową wbudowana jest płytka z cezu. Drucik połączony jest z jednym końcem obwodu, cez z drugim. W chwili kiedy na komórkę padnie promień światła lampy, odbity od punktu, którego obraz chcemy przesłać, w obwodzie powstaje prąd. Prąd ten dzięki lampom wzmacniającym, daje możność całkowitego wyzyskania pracy komórki.

Uzyskano zamianę obrazu punktu na prąd elektryczny. Przejdziemy teraz do zjawiska odwrotnego — zamiany prądu na obraz punktu. Zajmijmy się jednak przez chwilę mechanizmem naszego wzroku. Oko nasze zatrzymuje wrażenie wzrokowe przez około 1/16 sek. Zatem najprostszy błysk lampy widzimy przez 1/16 sek, chociaż błysk ten mógł trwać znacznie krócej. Jeżeli błysk światła pojawiać się będzie 16 razy na sekundę, to będziemy mieli wrażenie światła stałego. Stąd dla uzyskania stałego obrazu punktu, musimy go przesyłać przynajmniej 16 razy na sek.

Wyłoniło się jednak zagadnienie nowe, jak przekształcić prąd na obraz punktu, komórka fotoelektryczna do tego się nie nadaje. Zastosowano więc tak zwaną komórkę Herca. Komórka ta włączona w obwód, w którym powstaje prąd przesyłany, zmienia natężenie prądu w obwodzie, powoduje zmianę natężenia promienia światła, wytwarzanego przez lampę łukową komórki. Przy czym otrzymujemy plamę jaśniejszą wzgl. ciemniejszą. Mamy więc część drugą naszego rozważania, zamianę prądu na obraz punktu.

Kiedy potrafiono uzyskać obraz jednego punktu, przesyłanie obrazów przedmiotów wydaje się już stosunkowo proste. Postanowiono obraz, który miano przesłać rozłożyć na wielką ilość punktów (do 10 tysięcy). Do rozkładania służy koło o specjalnej konstrukcji. Na bowodzie koła umieszczono zwierciadło, koło obraca się, pada na nie promień świetlny z lampy łukowej. Promień odbija się od zwierciadełek, pada na obraz, który chcemy przesłać tutaj dzięki obrotowi koła i odpowiedniemu ustawieniu lusterek, wędruje po płaszczyźnie obrazu punkt po punkcie pada na komórkę fotoelektryczną, zamienia się na prąd, zostaje wzmocniony przez lampy pędzi na antenę, a stamtąd do odbiornika. Tutaj następuje proces odwrotny. Prąd zostaje przetworzony przy pomocy komórki Herca na promień, pędzi na wirujące koło ze zwierciadełkami, na ekranie pojawia się obraz.

Mimo, że na ekranie pojawia się z każdą chwilą jedna tylko plamka, to jednak zmiany następują tak błyskawicznie, że widzimy obraz całkowity. Oczywiście aparat telewizyjny posiada wbudowany głośnik, co daje nam wrażenie wizualno-słuchowe.

Obecnie telewizja wyszła już ze swojego okresu niemowlęctwa. Ameryka, Anglia, Niemcy osiągnęły już bardzo poważne rezultaty.

Nasza stacja telewizyjna rozpocznie swą pracę już na jesieni.





## Sytuacja rzemiosła Wileńszczyzny

Jak wynika z ostatnio opracowanych danych, na terenie województwa wileńskiego znajduje się 11.497 warsztatów rzemieślniczych. Wartość produkcji powyższych warsztatów w 1936 r. wynosiła około 69.600.000 zł, zaś w r. 1937 — zł 80.620.000, czyli zwyżka w stosunku do r. 1936 stanowi 16%. Rok 1938 jest dla rzemiosła jeszcze bardziej pomyślny, a to w związku z poprawą koniunktury w rolnictwie.

W woj. wileńskim daje się odczuć brak wykwalifikowanych rzemieślników, dlatego dlatego też część obstalunków wykonywana jest na innych terenach.

Pomimo sprzyjających warunków rzemiosło wileńskie nie jest w stanie należycie się rozwinąć z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj oraz kapitału. Na 11.947 warsztatów w r. 1937 rzemiosło wykupiło zaledwie 3370 świadectw przem. O ubóstwie rzemiosła Wileńszczyzny świadczy chociażby fakt, że około 25% warsztatów nie jest w możności wpłacić 3 złotych rocznie na rzecz Izby Rzemieślniczej tytułem rozkładu niedoboru budżetowego.

## 96 protokułów

### za utrzymywanie flag państw. w stanie niechlujnym

Od dłuższego już czasu zwracały powszechną uwagę swym niechlujnym wyglądem flagi państwowe, które w dniach uroczystości narodowych były wywieszane przez właścicieli domów. Na fakt ten zwróciły uwagę również władze administracyjne, które nakazały organom policyjnym przeprowadzenie doraźnej lustracji na terenie miasta w dniu 15 sierpnia.

Lustracja dała nadspodziewanie obfity materiał do protokułów karnych, których w tym dniu sporządzono aż 96. Wszyscy właściciele domów, którzy wywiesili flagi niechlujnie utrzymane i brudne zostaną ukarani w trybie administracyjnym.

## Nadużycia w gminie. Łań w pow. nieświeskim

**W związku ze zdemaskowaniem kilkanaście dni temu sekretarza gminy Łań w pow. nieświeskim, Kamyszewskiego vel Kamyszewa Jana, na którym ciąży zarzut dezercji, podrobienia dokumentów, samowolna zmiana nazwiska itp., odnośne władze wglądnęły bliżej w akty i dokumenty tej gminy, w wyniku czego został natychmiast zawieszony w urzędowaniu, drugi pracownik gminy Kubica Ernest. Po rozpatrzeniu jego sprawy w trybie przyśpieszonym został on onegdaj zwolniony z zajmowanego stanowiska.**

**Ma się odbyć szczegółowa lustracja całokształtu działalności związków samorządowych gmin miejskich i wiejskich z uwzględnieniem rewizji personaliów zatrudnionych pracowników.**

# W Wilnie ma być wprowadzony nowy podatek

W numerze 59 „Dziennka Ustaw" opublikowana została ustawa o poprawie finansów komunalnych. Dla samorządów jest to ustawa bardzo doniosła.

Wymieniona ustawa przewiduje, że w ciągu 3 lat Skarb Państwa będzie wypłacał zaliczki samorządom na ogólną sumę 10 milionów złotych. Repartycja tej sumy dokonana została w ten sposób, że 3 miliony zł otrzymają miasta większe (ponad 10.000 mieszkańców), takąż sumę otrzymają miasta mniejsze; 3 miliony przeznaczone zostały na związki powiatowe, pozostały milion przydzielony został do dyspozycji związków wojewódzkich (w Poznańskim i na Pomorzu).

Na podstawie tej samej ustawy samorządy zostały ponadto upoważnione do pobierania nowego podatku drogowego na cel poprawy bilansów komunalnych.

Podatek ten ma obciążać przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe (50 procent ceny świadectw przemysłowych), jak również osoby opłacające podatek gruntowy. W pierwszym zaś rzędzie i w największym stopniu **nowy podatek ma obciążyć nowowybudowane domy,** które, jak wiadomo, dotychczas były zwolnione na przeciąg lat 15 od opłacania wszelkich podatków. Od nieruchomości tej kategorii ma być pobierany nowy podatek w wysokości 3 i pół procent ogólnego komornego, przy czym istnieje klauzula, że za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych stopa wymiarowa może być zwiększona o 50 procent.

Jak zdołaliśmy się poinformować, Magistrat m. Wilna zamierza również skorzystać z otrzymanych uprawnień i wprowadzić u nas wymieniony wyżej podatek.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na jednym z najbliższych posiedzeń Prezydium Zarządu Miejskiego, później zostanie zreferowana przez radziecką Komisję Finansową i przedłożona na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej celem powzięcia już ostatecznej decyzji.

# Wyrok w procesie 25 oskarżonych z Mejszagoły

**Wbrew oczekiwaniom proces o zajścia antysemickie w Mejszagole trwał tylko jeden dzień. Wyrok wydano na krótko przed północą dnia 17 bm.**

**Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków, wysłuchaniu oskarżenia prok. Dowbora i obrońcy mec. adw. Mianowskiego, dr. Kodzia, P. Kownackiego i Świerzewskiego skazał Krasowskiego na 2 lata więzienia, Szocika — 1 rok, Pietraszuna — 6 mies., Gierulskiego — 6 mies., Dryńka — 6 mies., Orszewskiego — 6 m., Kozakiewicza 1 rok, Br. Cztura — 1 rok, Giełżuna — 6 mies., Subocza — 6 mies., Stachowskiego — 1 rok, Grudzińskiego — 1 rok, Gryszkiewicza — 6 mies., W. Sztura — 6 m., Samosionka — 6 mies. Pozostałych sąd uniewinnił.**

**Powództwo cywilne sąd oddalił.**

**Skazani zapowiedzieli apelację.**

## Sprawca rozruchów antysemickich w Szumsku

### 2 września stanie przed Sądem Okręgowym w Wilnie

Jak się dowiadujemy, na 2 września w Sądzie Okręgowym wyznaczona została sensacyjna rozprawa, przeciwko Rechesowi, stałemu mieszkańcowi Szumska, który przed kilku miesiącami zastrzelił gajowego Lebego, podejrzewając go o utrzymywanie stosunków miłosnych z jego żoną. Fakt ten stał się powodem rozruchów antysemickich w Szumsku i nabrał dużego rozgłosu.

Zapowiedziany proces wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. (c)

# KRONIKA

SIERPIEŃ 19 Piątek

Dziś: Marjana i Rufina
Jutro: Bernarda Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 01
Zachód słońca — g. 6 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: lekki wzrost ciśnienia
Uwagi: chmurno.

## NOWOGRÓDZKA

— **Z wycieczki do Nowojelni.** Staczając się w autobusie z wyżyny nowogródzkiej po serpentynowej szosie, zatrzymujemy się po 40 minutach drogi w dolinie przed stacją kolejową Nowojelnia, niegdyś „Nowogródek". Za tą stacją leży przy szosie Nowogródek — Słonim małe miasteczko, a tuż za miasteczkiem lasek sosnowy, obejmujący ob szar około 200 ha — własność skarbu państwa. Jest to właśnie popularne dziś w Nowogródczyźnie uzdrowisko. Znaczna część tego obszaru pocięta została na szerokie ulice i podzielona na małe działki, które Nowogródzki Urząd Wojewódzki wydzierżawia pod budowę domków. Dotychczas w ciągu ostatnich pięciu lat wybudowano około 130 domów drewnianych, w tym kilka pensjonatów. Prawie 20 proc. tych placów przeszło już na własność osób prywatnych, jednakże Urząd Wojewódzki w dalszym ciągu sprawuje nadzór, roztaczając szczególną opiekę nad młodym drzewostanem. Lasek jest dość czysto utrzymany. Nie widać już połamanych gałęzi ani odpadków i tylko w pobliżu pensjonatów „Tozu", Mowszow'cza i Lachowiczowej odnosi się wrażenie, że tutaj ani policja, ani żadne inne władze sanitarne nigdy nie zaglądają. Aby nie być gołosłownym wystarczy nadmienić, że wszystkie brudy, które powinny spływać do krytych głębokich dołów względnie kanałów, wypływają spod parkanu p. Lachowiczowej wprost do lasu i wąwozu.

Nowojelnia, co prawda nie jest jeszcze uznana oficjalnie jako uzdrowisko, a więc nie jest skanalizowana, nie mniej czystość musi być przestrzegana bardziej niż w takim nawet Nowogródku Dzikie też i nieuregulowane są wybrzeża rzeczułek Jatranki i Mołczadki, zlewających się na granicy Nowojelni i ubogiej wsi Tołkuny. Te płytkie i wąskie rzeczułki są niezłą atrakcją pensjonariuszy i w dnie pogodne pełno tam plażowiczów, przeważnie — jak dotychczas — narodowości żydowskiej. W Nowojelni jest także restauracja-dancing ze stonymi „sezonowymi" cenami, jest kino, parę świetlic (kolejowa i och. straży poż.), poza tym przyjeżdżają różne zespoły artystyczne.

Lecznicze właściwości tego nowego uzdrowiska stwierdzone zostały na licznych przykładach i doświadczeniach. Suchy, łagodny klimat wpływa szczególnie dodatnio na nerwy i płuca. To też z inicjatywy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Woj. Nowogródzkiego powzięta została przed 10 laty myśl wybudowania tam sanatorium dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości. Jednak ta piękna ta inicjatywa okazała się ponad finansowe możliwości urzędników. Wzniesiono więc jedynie kosztem pół miliona złotych (przy wydatnej pomocy skarbu państwa) wspaniałe mury dużego, dwupiętrowego gmachu, lecz na wewnętrzne wykończenie zabrakło środków. Na domiar tego, w ciągu kilku lat żadna instytucja nie reflektowała na przejęcie tego gmachu. Dopiero w tym roku mury te przejął Zakład Ubezpieczeń Społecznych (podobno za 70.000 zł) i jest nadzieja, że w przyszłym roku budynek ten zostanie nareszcie wykończony. Obok tych murów wznosi się piękne drewniane sanatorium dla dzieci Wojew. Związku Młodzieży Opieki Społecznej. Przed kilku laty staraniem kolejarzy i miejscowego społeczeństwa wybudowany został w centrum Nowojelni mały drewniany kościółek.

Nie ulega wątpliwości, że z chwilą oficjalnego podniesienia Nowojelni do rzędu miejscowości kuracyjnych, inwestycje rozwiną się tu w tempie rekordowym i za parę lat miejscowość ta stanie się ośrodkiem letnich wywczasów nie tylko dla mieszkańców pobliskich miast i osiedli, lecz i z innych krańców Polski. **Kaz.**

## LIDZKA

— **Inspekcja stajen w Lidzie.** Onegdaj członkowie Tow. Opieki nad Zwierzętami w Lidzie w porozumieniu z komisariatem policji dokonali w niektórych punktach miasta inspekcji stajen oraz koni na ulicach. Sporządzono kilkadziesiąt protokółów karnych. W najbliższym czasie członkowie Towarzystwa przeprowadzą inspekcję na terenie całego miasta. Należy podkreślić, że miejscowe Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jest dziś najżywotniejszą organizacją w Lidzie, na jej czele stoi nacz. Jan Drobiazgiewicz.

— **Z ZABAWY DO SZPITALA.** W czasie zabawy w maj. Bolcieniki, gm. bieniakońskiej wynikła bójka, w czasie której został postrzelony Bolesław Smolak z kol. Kiemiele tejże gminy, przez gajowego Konstantego Lisowskiego. Smolak odniósł b. ciężkie uszkodzenie ciała wskutek postrzelenia go w klatkę piersiową i zadania 2 ran kłótych nożem w plecy, które uszkodziły mu tkankę płucną oraz rdzeń kręgosłupa. Smolaka odwieziono do szpitala Św. Jakuba w Wilnie.

— **PORWAŁ NA SOBIE UBRANIE I RZUCIŁ SIĘ DO RZEKI.** 23-letni Bronisław Dębowski, mieszkaniec wsi Mosiewicze, gm. białohrudzkiej, będąc na zabawie tanecznej dostał rozstroju nerwowego. Dębowski opuścił zabawę i udał się w kierunku rzeki Dzitwy. Po drodze porwał na sobie ubranie i bieliznę a następnie rzucił się do rzeki i utonął. Zwłoki zostały wydobyte po 6 godzinach.

— **Z ZEMSTY... OBCIĄŁ JĘZYK KLACZY.** Onegdaj Wacław Waskiel, z kolonii Sidorowicze, gm. bielickiej wniósł skargę do policji w Bielicy, że brat jego Aleksander z zemsty obciął język klaczy, należącej do skarżącego.

— **KRADZIEŻ 2380 ZŁ. W AUTOBUSIE.** W czasie jazdy autobusem na linii Lida — Lipniszki skradziono z teczki 2380 zł pracownikowi spółdz. rolniczej w Lidzie, Stanisławowi Cimachowskiemu, stanowiące własność spółdzielni. O dokonanie tej kradzieży Stanisław C. podejrzewa jadących z nim autobusem nieznanych mu mężczyznę i kobietę, który wysiedli w Lipniszkach.

# Piorun w nieświeskiej kawiarence

**Kilka dni temu uderzył piorun w popularną w Nieświeżu kawiarenkę pn. „Pod klonami". Piorun uderzył w stary klon, którego pień o średnicy około półtora metra, przechodzi przez sam środek budynku. Ze względu na wczesną porę w lokalu znajdował się tylko właściciel i kelnerka, którzy w tym czasie w końcu lokalu w lodowni przygotowywali lody. Piorun przeorał drzewo, wybił kawałek dachu i zapalił go, a następnie po pniu spłynął do ziemi. Gospodarz i kelnerka zostali tylko ogłuszeni. Aparat radiowy wskutek nienależytego uziemienia został uszkodzony. Należy zaznaczyć, że kawiarenka „Pod klonami" cieszy się przez okres całego lata jako jedyny tego rodzaju lokal dużym powodzeniem.**

**Gospodarz przystąpił do wybudowania nad budynkiem piorunochronu.**

## BARANOWICKA

— **Hurtownicy tytoniowi nie wyłączą ją się ze Stow. Kupców Chrześcijan.** W związku z umieszczoną notatką w kronice baranowickiej z dnia 14 sierpnia br. jako by na zebraniu organizacyjnym hurtowników tytoniowych chrześcijan, zapadła uchwała o wyłączeniu się Zw. hurtowników tytoniowych z ogólnego Stow. Kupców Chrześcijan, delegacja koła hurtowników tytoniowych chrześcijan zwraca się do nas z prośbą o umieszczenie następującego sprostowania.

„Nieprawdą jest że nowopowstające Koło Centralnego Zw. Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych na tutejszym terenie taką uchwałę wyniosło, natomiast jest prawdą, że Koło Sprzedawców dąży z całych sił do unarodowienia handlu chętnie współdziała w tym kierunku ze Zw. Kupiectwa Polskiego".

— **Komitet „Dni Mickiewiczowskich" w Baranowiczach.** Na zebraniu odbytym w Starostwie Powiatowym w Baranowiczach, pod przewodnictwem p. Karola Wańkowicza, starosty pow. wyłoniono ścisły powiatowy Komitet „Dni Mickiewiczowskich", który zajmie się sprawami organizowania Wojewódzkiej Wystawy Gospodarczej w Nowogródku.

Do powiatowego Komitetu wybrano:

a) z działu handlu — p. J. Karasia,
b) z działu historycznego — prof. Turskiego, c) z działu kulturalno - oświatowego — inż. Miarę, instr. oświaty poz.,
d) z działu leśnictwa i łowiectwa — inż. Łukaszewskiego, Komisarza Och. Las.
e) z działu przemysłu ludowego — dr. Krahelska i H. Józefowiczowa,
f) z działu rolnictwa — Zarząd OTO i KR,
g) z działu rzemiosła — p. Pomianow skiego.

Na przewodniczącego powiatowego Komitetu Wystawy wybrano inż. St. Krusa, Kierownika OTO i KR w Baranowiczach. Biuro Pow. Komitetu Wystawy mieści się przy OTO i KR w Baranowiczach, w gmachu Starostwa Pow. przy ul. Nowogródzkiej Nr. 4. Biuro Pow. Komitetu czynne w dnie powszednie, w okresie od 11 sierpnia do 21 września rb. od godz. 9 do 14.

Wojewódzka Wystawa Gospodarcza będzie trwać od 11 do 22 września rb. i będzie mieścić się w Nowogródku w gmachu Bazaru Przemysłu Ludowego.

## NIEŚWIESKA

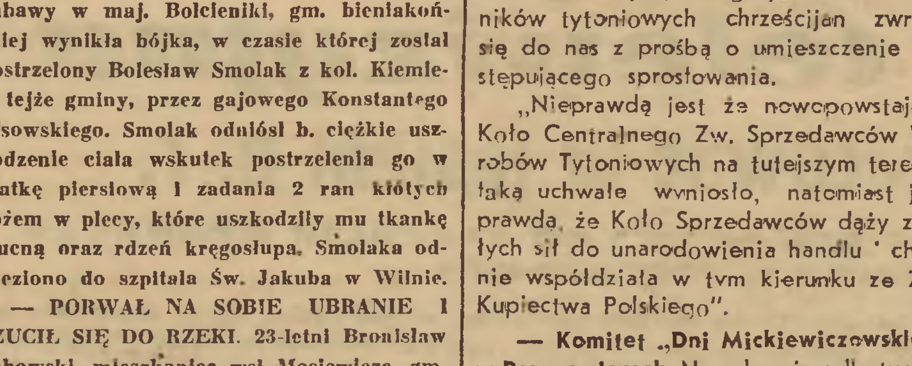
— **W ramach Święta Żołnierza** odbyły się w Nieświeżu na placu sportowym zawody w siatkówkę między 6 zespołami Związku Strzeleckiego z terenu miasta i ośrodków gminnych. W wyniku rozgrywek kolejne miejsca zajęły następujące zespoły ZS: 1) — Łań, 2) Siejłowicze, 3) — Przesmykowszczyzna, 4) — Nieśwież, 5) — Saska Lipka i 6) Kaczanowicze. Zwycięski zespół łański otrzymał w nagrodę od Zarządu Pow. ZS Nieśwież — komplet sprzętu do gry w siatkówkę.

## DZIŚNIEŃSKA

— **Starosta powiatowy** dziśnieński Wiktor Suszyński wyjechał na pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicestarosta Antoni Rudziński.

— **W dn. 15 bm. w Prozorokach, pow. dziśnieńskiego zorganizowano gminne dożynki.** Wszystkie organizacje młodzieżowo-rolnicze z terenu gminy wzięły czynny udział w dożynkach. Ulicami miasteczka, pośród bardzo licznie zgromadzonej ludności, przeciągnęły korowody zespołowe, ilustrujące tegoroczny dorobek pracy na roli. Delegaci poszczególnych organizacyj złożyli na ręce wicestarosty powiatowego plony swej pracy, jako symbolicznie dary dla gospodarza powiatu. Następnie odbyły się popisy sceniczne grup zespołowych, zakończone defiladą. Ponieważ w dniu tym obchodzono jednocześnie „Święto Żołnierza", młodzież rolnicza gminy prozorockiej w uznaniu prac żołnierzy KOP-u ofiarowała wojsku skromny upominek w postaci czterech fanfar.

## Uroczysta konsekracja dzwonów kościelnych w Trokach



W Trokach odbyła się uroczysta konsekracja przez J. E. ks. metropolitę Jałbrzykowskiego trzech nowoufundowanych dzwonów kościelnych, pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, Świętego Józefa i Świętego Kazimierza. W kościele parafialnym w Trokach, znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej. Na zdjęciu — moment konsekracji dzwonów przez Księdza Metropolitę.

## Pomnik ku czci bohaterów łotewskich



Pomnik ku czci bohaterów łotewskich, poległych za wolność Łotwy w walkach z bolszewikami w 1919 roku, który został uroczyście odsłonięty w Latgale przez ministra wojny gen. Balodisa.

## SŁONIMSKA

— **Nareszcie ruszyła praca w LOPP-ie.** Od dłuższego czasu na terenie gminy byteńskiej istnie Koło LOPP. Do niedawna figurowało ono tylko w stróścińskim rejestrze jako placówka Ligi, nie przejawiając najmniejszej działalności. Poza nieliczną grupą nauczycieli, urzędników gminnych i funkcjonariuszów P. P. o LOPP-ie w Byteniu nikt nie słyszał. I nie wiadomo jak długo kulałoby jeszcze to Koło, gdyby w jego skład nie weszli nowi ludzie i nie nadali mu właściwych form pracy.

Od 17 stycznia rb., to zn. od daty wyboru nowego Zarządu w osobach p. W. Lenczewskiego, mierniczego w Byteniu, p. A. Gegotka, wójta gm. bytenskiej oraz p. B. Piotrowicza — byteńskie Koło LOPP zaczyna wykazywać coraz żywszą działalność.

W niespełna pół roku czasu Zarząd ten zwerbował ponad 200 członków, rekrutujących się przeważnie z ludności wiejskiej, zorganizował szereg odczytów oraz przeprowadził kilka pokazów z obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje akcja werbunku zbiorowych członków LOPP, polegająca na tym, że ludność wiejska, skupiona w gromady, na rzecz LOPP opłaca ryczałt w wysokości normalnej składki członkowskiej miesięcznej. Akcja tą objęte zostały również wszystkie szkoły oraz organizacje rolnicze i społeczne na terenie gminy. **L. S.**

## Nieszczęśliwy wypadek

**Pisaliśmy onegdaj o tragicznym zdarzeniu w maj. p. Jundziłłów, Jurkiszki pod Wilnem, gdzie postrzelił się ciężko z rewolweru bawiący tam w charakterze gościa Andrzej Daszkiewicz z Cieszyna. P. Daszkiewicz znajdował się w pokoju. Początkowo przypuszczano, że ma się do czynienia z zamachem samobójczym. Obecnie jednak znajdujący się w szpitalu św. Jakuba p. Daszkiewicz wyjaśnił, że uległ wypadkowi podczas czyszczenia rewolweru. Stan zranionego polepszył się znacznie. (c).**

**Jerzy Mariusz Taylor** 38)

# Czciciele Wotana

Któż więc był tym donosicielem? Gdzie miał go szukać? Czy we własnym obozie? Kogo miał posądzać o zdradę? Trzech młodych Erninów? Którego? Wilhelma, Alfreda czy niedorostka Ottona? Nie, nie i nie. Żadnego z nich trzech. To byli przecież wśród całej młodzieży najwierniejsi, najwięcej mu oddani współpracownicy. Czyżby Hilda? Też nie. Być może, że zazdrość wywołała w niej odruch gniewu i uczucie żalu, ale to musiało minąć z chwilą kiedy się przekonała, że do zazdrości nie ma powodu.

Byłżeby zdrajcą pastor Michels? Ach, skądże znowu? Jego gorliwość w spełnianiu obowiązków członka Związku była wprost zdumiewająca. Ukrywał się wprawdzie, ale dr Johnke rozumiał to doskonale i nawet był z tego poniekąd zadowolony. Pastor był taką zagadkową postacią, której istnienie zawsze wpływa dobrze na członków zrzeszenia zakonspirowanego. Na zebrania zjawiał się w kapturze, osłaniającym szczelnie całą twarz, z jednym wąskim otworem na oczy. Dodawało to zebraniom uroku tajemniczości, zwłaszcza kiedy odbywały się na ustroniu pod dębem, gdzie pastor nie pozbawiony wyobraźni, celebrował niekiedy coś w rodzaju uroczystych modłów do Wotana, przy czym sam odgrywał rolę ofiarnika pogańskiego. Był niezwykle ruchliwy i czynny. Jakże można go było posądzać o zdradę.

Pomimo największych starań dr Johnke nie mógł wykryć tego domniemanego zdrajcy. A jednak czuł, że zdrada idzie w ślad za nim, czając się gdzieś w ukryciu, pełznąc jego tropem, niby oślizgły i podstępny jadowity gad. I niejeden raz ze wstydem i goryczą myślał, że kto wie, czy nie jest to jedną z narodowych cech rasy germańskiej. Zdrada wszakże, podniesiona do szczytów apoteozy snuła się czerwoną nicią poprzez mit o Nibelungach, zdrada była motywem przewodnim polityki zakonu teutońskiego.

Wiedział o tym i ta świadomość potęgowała jeszcze jego zniechęcenie. A poza tym zaczynały się roboty polne, rodzice zaprzęgali chłopów do pracy i dr Johnke widział, jak rwie się i rozwala wszystko, co udało mu się zbudować mozolnym trudem długich miesięcy zimowych. Prawie natychmiast po zakończeniu roku szkolnego ustały wszystkie wycieczki, ustały zebrania w szkole i nawet audycje radiowe przestały zwabiać młodzież do odbiornika. W czerwcu dr Johnke nie miał przy sobie już prawie nikogo z młodych towarzyszów, ale wtedy właśnie otrząsnął się z apatii, a spowodowała to krótka rozmowa z Wilhelmem Erninem, który odważywszy swoją robotę przy młynie i zmyliwszy czujność ojca, znalazł tego wieczora trochę czasu, aby wpaść do szkoły.

Wszedł, zachowując niezwykłą jak na niego ostrożność i nie tylko że zamknął za sobą szczelnie drzwi, nie tylko upewnił się, że nikt niepożądany nie podsłuchuje pod oknami, ale jeszcze to, co miał do powiedzenia, wyszeptał nauczycielowi do ucha.

Dr Johnke skrzywił się.

— Dlaczego koniecznie 23 czerwca? — zapytał półgłosem.

— Kurt Krebs mówił — zaczął szeptem Wilhelm Ernin, ale nauczyciel przerwał mu z widocznym zniecierpliwieniem.

— Ach, Kurt Krebs! Ty, Wilhelm, wiesz przecież, że to jest kretyn. Bredzi nie wiedzieć co. Czy mamy kierować się jego wskazówkami.

— No, jakże? — odparł chłopak. — Wszakże to jego bredzenie naprowadziło nas na ślad tajemnicy. Ale on nie wie zresztą. Dawniej pasał krowy, a teraz pasie książęce konie w Teresinku i to zawsze nocami. On wie, wodzu — mówił dalej przekonywująco. — A poza tym to samo Hildzie opowiadała dziś rano Anka Gołąbkówna. I ona też jest trochę kretynka — roześmiał się zgryźliwie.

Dr Johnke niespodziewanie dla siebie samego wpadł w pasję i zgromił ostro chłopaka, zapowiadając, aby nie śmiał wyrażać się w ten sposób o Ance.

— Dobry Niemiec powinien mówić o kobiecie z szasunkiem i grzecznie. Zapamiętaj to sobie, mój drogi. To wszystko, co mi powiedziałeś, uważam za głupstwo, zresztą do 23 mamy jeszcze cały tydzień czasu. Namyślę się, co mamy zrobić. Pojutrze dam ci odpowiedź, mój kochany.

Zbył go tym, wiedząc dobrze, że już w tej samej chwili postanowił, że najajutrz pójdzie do Teresinka odwiedzić Ankę. Od wielu tygodni prześladowało go wspomnienie gibkiej postaci leśnej dziewczyny. Tak. Od wielu tygodni dręczyła go tęsknota niewypowiedziana, tęsknota za jasnym spojrzeniem jej błękitnych oczu, za przepysznym złotem jej włosów. Przez długi czas starał się stłumić w sobie tę tęsknotę, kłamał niby mnich średniowieczny, niby rycerz, co złożył ślub czystości, uważał za karygodną za niemożliwą do zaspokojenia w tych warunkach. Przecież to była... to była Polka...

Po rozmowie z Wilhelmem Erninem tęsknota ta ogarnęła go ze zdwojoną siłą.

(D. c. n.).

# Dwie podniosłe uroczystości religijne w pow. baranowickim

### W Darewie wybudowano nowy kościół. — W Stołowiczach przystąpiono do odbudowy zniszczonej przez Rosjan kapliczki

15 sierpnia br. w Darewie pow. baranowickiego odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła, który powstał z drobnych ofiar społeczeństwa. Na uroczystość przybył J. E. ks. biskup Bukraba z Pińska, około 15 księży z sąsiednich parafii, wicestarosta Pazniewski, burmistrz m. inż. Wolnik, komendant Pow. P. P. z Baranowicz Hołówko i tysiączne szerze wiernych. Podczas uroczystego nabożeństwa J. E. ks. Bukraba dokonał aktu poświęcenia kościoła wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Budowa kościoła w Darawie trwała przez cztery lata. Na uwagę zasługuje ofiarność parafian, którzy przez cały czas budowy dostarczali bezpłatnych robotników i ponosili cały szereg świadczeń na rzecz kościoła. Specjalne uznanie należy wyrazić władzom wojskowym, które udzieliły materiałów do budowy kościoła ze starych przedwojennych, schronów niemieckich.

W Stołowiczach, pow. baranowickiego w swoim czasie istniała kaplica Matki Boskiej Loretańskiej, gdzie szczególną czcią otaczała ludność figurę Matki Boskiej. W czasie rządów zaborczych figurę tę przywłaszczyli Rosjanie i wywieźli gdzieś z miasta, a kapliczkę zniszczyli.

Po odzyskaniu Niepodległości, ludność miejscowa pamiętając piękne tradycje religijne postanowiła odbudować zniszczoną kapliczkę i ustawić nową figurę Matki Boskiej. Proboszcz parafii hołowickiej ks. Mackiewicz wyjechał w br. do Rzymu, gdzie zakupił nową figurę Matki Boskiej z Loretto za 1000 zł, którą poświęcił sam Ojciec święty.

W dniu 14 sierpnia figura Matki Boskiej została nadesłana do Baranowicz, skąd uroczyście przeniesiono ją do kościoła parafialnego. Po odprawieniu tutaj uroczystych modłów w dniu 15 sierpnia w obecności licznej pielgrzymki wiernych ze Stołowicz na czele z ks. proboszczem Mackiewiczem, figurę przeniesiono z procesją do Stołowicz, gdzie w związku z tym odbyły się podniosłe uroczystości.

# Wysadzono kapliczkę w Mołodecznie

**Ubiegłej nocy około godz. 1,50 mieszkańcy Mołodeczna zaalarmowani zostali silną detonacją. Jak się okazało, wyleciała w powietrze kapliczka prawosławna przy ul. Piłsudskiego.**

**Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy wszczęli energiczne dochodzenie. Jak dotychczas, rezultaty dochodzenia nie mogą być podane do wiadomości.**

**Kapliczka została wybudowana jako katolicka przez księcia Ogińskiego w roku 1776. Po stłumieniu powstania władze carskie przerobiły ją na prawosławną.**

**Tajemniczy wypadek ten wywarł wielkie wrażenie w Mołodecznie.** (c)

# Nabrał na materiał angielski

Do wydziału śledczego wpłynął meldunek Rubina Misłobodzkiego (Ponarska 14) i Dawida Pauznera (Szpitalna 10), którzy złożyli skargę przeciwko niejakiemu Sznajderowiczowi o to, że wymieniony przyszedłszy do nich zaproponował nabycie na ulgowych warunkach kuponów na ubrania z materiału angielskiego, podając się jednocześnie za przedstawiciela jednej z likwidujących się firm łódzkich.

Zachęceni niewysoką ceną kuponów, Misłobodzki i Pauzner, chętnie przystali na transakcję, nabywając kilka kuponów materiałów. Sznajderowicz pobrał pieniądze i weksle i wręczył w zamian kupony. Jak się później okazało, nie był to żaden materiał angielski, lecz zwykły kort w cenie od 2 do 3 zł za metr.

Za pomysłowym oszustem policja wszczęła poszukiwania. (c)



## Niepożądane towarzystwo

Przyjemnie jest po przyjściu do domu znaleźć na stole zawiadomienie kolektury o głównej wygranej, albo list o spadku w Ameryce. Zofia Iwaniuk (Zarzeczna 14) znalazła mniej miłą niespodziankę. Gdy wieczorem przyszła do swego pokoju (mieszka jako sublokatorka) usłyszała jakieś chrapanie. Zapaliła światło i ku swemu zdumieniu zauważyła, że w pokoju stoi drugie łóżko, a na nim śpi nieznany mężczyzna. Na krześle zaś rozrzucone były w iście męskim nieładzie niezbyt dyskretne części garderoby.

Właścicielka mieszkania Anna Hajdulewicz wyjaśniła spokojnie, że z powodu ciężkich czasów postanowiła dodać swej sublokatorce... jeszcze jednego lokatora.

Intymna ta poniekąd sprawa znajdzie swój finał w Sądzie. (c)

## Kto znalazł torebkę?

**P. Helena Kaczyńska z Grodna zagubiła na terenie miasta portmonetkę granatową z zawartością 10 zł., oraz dokumentami i zaświadczeniem szpitalnym.**

**Torebkę trzeba oddać do najbliższego komisariatu policyjnego.** (c).

## Wypadek w tartaku

**Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w tartaku Szapiry przy ul. Bagatela. Podczas pracy robotnik Andrzej Jachimowicz doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala św. Jakuba.**

## Podrzucenie dziecka

**Robotnik Tadeusz Mecander zam. przy zaułku Białym 8 bez swej woli wzbogacił się o... dziecko. Do mieszkania jego przyszła młoda kobieta z dzieckiem, prosząc o datek. Żebraczka położyła dziecko na łóżko i wyszła „na kilka minut". Gdy jednak „kilka minut" trwało z górą kilka... godzin Mecander powiadomił policję.**

**Podrzutka dostarczono do Izby Zatrzymań.** (c).

# RADIO

PIĄTEK, dnia 19 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Orkiestra rozrywkowa. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert roz. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. K. K. O. 14.15 Przerwa. 15.15 „Wyobraźmy sobie" — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.45 Urok ziemi podolskiej — pogadanka. 17.00 „Co interesuje słuchaczy? — pogadanka muz. Adama Wyleżyńskiego. 17.10 Utwory fortepianowe w wyk. Włodzimierza Żana. 177.30 Muzyka dawnych instrumentów 17.55 Program na sobotę 18.00 Dynamo maszyna — pogadanka. 18.10 Beethoven: Trio c-moll op. 1 Nr 3. 18.45 Nowości literackie w opr. St. Adamczewskiego. 19.00 Chwilka perkusji. 19.20 Pogadanka. 19.50 „Na śląską nutę" — koncert rozrywkowy. 20.45 Pogadanka. 21.00 „Obrazki" — Marii Konopnickiej. 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu" — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Melodie z filmów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 20 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 Koncert Ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.00 Muzyka popul. 14.15 Przerwa; 15.15 „O murzynku Sambo i 4 łakomych tygrysach" — obrazek dla dzieci; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu"; 16.45 Groteskowe zabawy — pogad. 17.00 Na polską nutę; 17.50 Wil. wiad. sport. 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „Poronin — księdze ubogich Jana Kasprowicza" — kwadrans poetycki; 19.00 Ballady węgierskie Zolton'a Kodaly'ego w wyk. Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej; 19.20 Pogadanka; 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 „Obrazki" Marii Konopnickiej; 21.10 „Flis" — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki; 22.25 Wiad. sport. 22.35 Z muzyki programowej; 23.00 Ostatnie wiadom. 23.05 Zakończenie programu.

# Tragiczny finał romantycznej eskapady

### Porwanie pięknej Litwinki z Ignalina — 4 dni w lesie — Obława — Usiłowanie zabójstwa bogdanki — Postrzelenie i zgon młodzieńca o niewiadomym nazwisku

**Ze Święcian donoszą o niezwykłym wypadku porwania młodej i pięknej Litwinki, Leokadii Kuksówny, mieszkanki Ignalina. Dziewczynę namówił do ucieczki z domu pewien młody człowiek z N. Święcian. Obiecał on Kuksównie małżeństwo.**

**Na wieść o porwaniu córki, rodzice zaalarmowali policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie. W międzyczasie „narzeczony" z dziewczyną ukrył się w lesie w rejonie Ignalina. Młoda para cieszyła się samotnością w ciągu 4 dni, w końcu policja natrafiła na ślad zbiegów. Na widok policji zbiegowie postanowili prawdopodobnie pozbawić się życia. Młodzieniec nożem zadał ranę swej bogdance a następnie sam prawdopodobnie zamierzał popełnić samobójstwo. Czy nie miał jednak odwagi, czy też przeszkodził mu w zamiarze pościg dość, że porzucił on ranną dziewczynę na polanie, a sam począł uciekać w gąszcze leśne. Podczas pościgu policja ciężko zraniła uciekiniera.**

**Zraniona Kuksówna widząc nadbiegających policjantów, postanowiła utopić się. Zdołała ona dopaść brzegów jeziora i rzuciła się do wody. Wieśniacy znajdujący się na brzegu pośpieszyli tonącej z pomocą i dziewczynę uratowano.**

**Rannego najbliższym pociągiem przywieziono do szpitala w Wilnie gdzie zmarł.**

**Charakterystyczne w tragedii jest to, że Kuksówna nie znała nazwiska „narzeczonego". Nazywała go Piotrusiem i wiedziała, że pochodzi z N. Święcian.**

**Obecnie policja ustala tożsamość zmarłego. Ranna bohaterka niecodziennej tragedii miłosnej znajduje się pod opieką lekarzy i rodziny w Ignalinie.** (c)

## Gruntowny remont teatru na Pohulance

Magistrat m. Wilna, korzystając z wcześniejszego w roku bieżącym zakończenia sezonu teatralnego, postanowił przeprowadzić gruntowny remont teatru miejskiego na Pohulance. Remont ten potrwa kilka tygodni i aczkolwiek jest konieczny postawi nowego dyrektora teatrów miejskich dra Pobóg-Kielanowskiego w dość kłopotliwym położeniu. Teatr będzie zamknięty dla odbywania prób, które najprawdopodobniej przeniesione zostaną na świeże powietrze, gdzieś w okolice Wilna.

## Rozprawa apelacyjna uczniów-Żydów oskarżonych o komunizm

W swoim czasie donosiliśmy o skazaniu większej grupy uczniów Żydów z gimn. im. Kr. Z. Augusta i szkół żydowskich m. Wilna za działalność komunistyczną.

Sprawa skazanych uczniów narodowości żydowskiej znajduje się obecnie na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dnia 22 bm. rozpatrzona zostanie sprawa odwoławcza grupy uczniów Żydów z gimn. Z. Augusta, zaś dnia 25 bm. 7 uczniów ze szkół żydowskich. Wśród skazanych znajdują się synowie tzw. arystokracji żydowskiej m. Wilna.

## Samobójstwo

**Wczoraj nad ranem powiesiła się w swym mieszkaniu przy ul. Szkaplernej 4, 38-letnia żona murarza, Teodozja Komarowa.**

**Pogotowie stwierdziło zgon. Powodu śmierci młodej kobiety, której się materialnie nieźle powodziło, dotąd nie ustalono.** (c).

## Dziki w pow. nieświeskim niszczą zasiewy

Ludność pogranicznej gminy Zaostrowiecze w pow. nieświeskim zaalarmowana została w ostatnich dniach masowym pojawieniem się dzików, które niszczą bezkarnie kartofle, buraki pastewne i inne plony. Dziki stadami po 30 i więcej sztuk wypadają znienacka z lasów radziwiłłowskich i atakują przede wszystkim pola kartoflane, znajdujące się na polanach leśnych lub tuż obok lasu. Największe straty ponieśli dotychczas rolnicy ze wsi Krukowicze. Zainteresowana ludność wspólnie z gminą utrzymuje kilku stróżów płatnych, którzy zaopatrzeni w trąby odpędzają tę żarłoczną zwierzynę. Niezależnie od tego sami gospodarze we własnym zakresie pilnują swoich pól ciągnących się wzdłuż lasu. Ordynat Radziwiłł poszkodowanym rolnikom wypłaca odszkodowania.

# KRONIKA WILEŃSKA

**— Przewidywany przebieg pogody według PIM na dzień 19 sierpnia:**

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami przelotne deszcze.

Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

**DYŻURY APTEK:**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

### MIEJSKA.

**— Wydatki miejskiej opieki społecznej.** W związku z okresem letnim wydatki miejskiej opieki społecznej uległy nieznacznemu zmniejszeniu. W ciągu ub. miesiąca zatrudniono 412 osób, wydatkując na ten cel 3381 zł; zapomóg udzielono 587 na sumę 4700 zł. Wyeksmitowano w tym czasie ogółem 49 rodzin biedaków, którym wypłacono tytułem zapomóg na wynajęcie nowego mieszkania 892 zł.

— **„Tydzień Strażacki".** Dnia 17 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Wileńskiej 22 odbyło się posiedzenie Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych m. Wilna.

Posiedzenie poświęcone było organizacji „Tygodnia Strażackiego", który odbędzie się na terenie Wilna w okresie od 4 do 12 września rb.

W ramach Tygodnia odprawione zostanie nabożeństwo, odbędą się imprezy propagandowe, jak również sprzedawane będą okolicznościowe nalepki, znaczki itp. Szczegółowy program Tygodnia opracowany zostanie w dniach najbliższych.

### SPRAWY SZKOLNE

**— PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczenic na r. szk. 1938/39.**

**Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg. ul. Rudnickiej (vis à vis kośc. Św. Kazimierza).**

**Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb.**

**Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.**

**— W roku szkolnym 1938-39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 r. informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28—28 codziennie w godz. 10—12.

### WOJSKOWA

**— Ostatni turnus poborowych z cenzusem do hufców pracy.** Dziś, 19 sierpnia, zostanie wcielony do hufców pracy 3 i ostatni w roku bieżącym turnus absolwentów szkół średnich. Przebędą oni w hufcach pracy cztery tygodnie, a w jesieni roku bież. zostaną wcieleni do szkół podchorążych.

### GOSPODARCZA

**— Po feriach letnich Komisje Odwoławcze** przy Wileńskiej Izbie Skarbowej wznowiły swe prace, polegające na rozpatrywaniu odwołań od wymiaru podatków.

Przy okazji należy stwierdzić, że w roku bieżącym liczba odwołań jest znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych.

### RÓŻNE

**— „Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę dnia 21 sierpnia wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Zwierzyniec w Cyrku Staniewskich.

Zbiórka uczestników o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

**— VIII Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej** wyruszy z Wilna w najbliszą niedzielę 21 bm. do Pikieliszek, nad jezioro Żełosy.

Zbiórka rowerzystów o godz. 8 przed głównym wejściem do Bazyliki, powrót do Wilna na godz. 19. Pożądanym jest zaopatrzenie się w kostiumy kąpielowe. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.



# TEATR I MUZYKA

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

**— Ostatnie występy M. Dowmunta i L. Wołłejki. „Colombina" i „Pieśni Tyrolu" — po cenach propagandowych.** Jutro i w niedzielę odbędą się ostatnie występy ulubieńców Wilna i zasłużonych artystów Mieczysława Dowmunta i Leona Wołłejki w dwóch kameralnych operetkach „Colombina" W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu". Ceny propagandowe — od 25 gr.

**— Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ukażą się po raz ostatni dwie kameralne operetki: **„Colombina" i „Pieśni Tyrolu".**

**— Wielki wieczór piosenek i humoru w „Lutni".** W poniedziałek i wtorek najbliższy wystąpi znakomity „Chór Dana".



# Wiadomości radiowe

### MUZYKA FORTEPIANOWA XIX W.

Utwory fortepianowe w wykonaniu Włodzimierza Żana, przedstawiają bardzo urozmaicony dobór mniejszych kompozycyj mistrzów XIX stulecia: Schuberta, Liszta, Debussy'ego, Albeniza i Rimski-Korsakowa. Audycja ta odbędzie się 19 sierpnia o godz. 17.10.

### RAPSODIA MAURYTAŃSKA.

W koncercie Orkiestry Rozgł. Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego dnia 20 sierpnia o godz. 13.15 na szczególną uwagę zasługują, jako utwory rzadziej wykonywane: Walc fantastyczny — M. Glinki oraz Rapsodia Maurytańska — K. Saint-Saensa.

## Ostatni tramwaj Paryża




Ostatni tramwaj regionu paryskiego, który w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia odbył swą ostatnią jazdę. Tramwaje zostały zlikwidowane i zastąpione autobusami oraz metrem.

# Kurjer Sportowy

## Dziś Wilno wita uczestników raidu Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego

Dziś o godz. 13 m. 20 według obliczeń organizatorów wielkiego raidu motocyklowego Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego motocykliści przybyć mają do Wilna na metę, która mieścić się będzie na placu Katedralnym.

Motocykliści przybędą do Wilna od strony Grodna. Na metę jechać będą następującymi ulicami: Wilczą Łapą, Ponarską, Piłsudskiego, W. Pohulanką, Trocką, Dominikańską, Uniwersytecką na plac Katedralny.

Na mecie mieścić się będzie bezpłatny bufet dla zawodników, oraz warsztat naprawy maszyn i inne techniczne urządzenia. Zawodników na mecie w Wilnie witać będzie naczelnik Jasiński. Kierownikami zaś komitetu organizacyjnego i przyjęcia gości w Wilnie są: kpt. Roman Dubikajtis i kpt. Żyrkiewicz. Stoją oni na czele komitetu w skład którego wchodzą przedstawiciele: Automobilklubu Wileńskiego, Motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego, Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów, oraz KPW Ognisko.

Motocykliści w Wilnie nocować będą w zarezerwowanych lokalach na ul. Kalwaryjskiej. Ogółem do Wilna przybędzie około 100 motocyklistów, wśród których będą również i wilnianie.

Start do ostatniego etapu z Wilna do Warszawy nastąpi w sobotę rano o godz. 4 z placu Katedralnego.

Na mecie w Wilnie przybywających raidzistów tego wielkiego maratonu motocyklowego witać będzie orkiestra wojskowa.

## Polonia wybiera się w najlepszym składzie

Nie będzie to zbyt wielką przesadą, jeżeli powiemy, że zainteresowanie niedzielnym meczem piłkarskim o mistrzostwo Ligi między WKS Śmigły a Polonią jest rekordowe. Sportowcy Wilna o niczym innym nie mówią, jak tylko o zbliżającym się spotkaniu i o szansach drużyny WKS Śmigły.

Będzie to mecz, który w dużej mierze zadecydować może o losach Polonii, która zajmując ostatnie miejsce rozpaczliwie broni się przed spadkiem z Ligi. Polonia do Wilna przyjedzie w najsilniejszym składzie ze: Szczepaniakiem, Nytzem, Nawrotem, Kisielińskim, Odrowążem i innymi na czele.

Mecz odbędzie się, jak już kilka razy podawaliśmy, na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek spotkania wyznaczony został na godz. 17. Sędziować będzie jeden z najlepszych arbitrów piłkarskich p. Sznajder z Krakowa.

WKS Śmigły do meczu tego przygotowuje się bardzo starannie. Nie ulega wątpliwości, że piłkarze nasi dołożą wszelkich starań, żeby spotkanie to zakończyło się pełnowartościowym zwycięstwem.

## Mecz tenisowy K. P. W. — Ż. A. K. S.

Dziś i jutro na kortach parku Żeligowskiego odbędzie się spotkanie towarzyskie tenisowe KPW — ŻAKS. Będzie to spotkanie rewanżowe. Pierwsze zakończyło się zasłużonym zwycięstwem KPW w stosunku 4 1. Młoda tenisowa sekcja KPW pokonała jeden z najlepszych zespołów tenisowych Wilna. Obecnie akademicy żydowscy będą za wszelką cenę starali się zrehabilitować przykrą porażkę. ŻAKS wystąpi w składzie: Minkowicz, Gotlieb i Kroszkin. „Kapewiacy" — Puszkarzewicz i Zacharzewski.

Dziś początek meczu o godz. 17, w sobotę o godz. 16. Wstęp bezpłatny.

## Niepotrzebna rezygnacja

Projektowany na niedzielę 21 sierpnia mecz piłki wodnej o wejście do Ligi Polskiego Związku Pływackiego między Legią z Warszawy a Robotniczym Klubem Sportowym w Wilnie nie odbędzie się. Wilnianie zrezygnowali z walki, oddając dwa punkty walkowerem. Wobec takiego stanu rzeczy Wilno odpadło w tym roku z dalszych rozgrywek .

Szkoda wielka, że RKS zrezygnował z walki. Mistrzowi Wilna, który przez tyle tygodni szczycił się tym tytułem, nie bardzo przystoi wycofywać się z walki, którą zapoczątkowało meczem z Borutą. Z punktu widzenia sportowego trzeba ostro skrytykować pływaków RKS-u, którzy bez poważniejszych powodów zrezygnowali z walki. Mogliśmy mieć piękną imprezę pływacką wychodzącą poza granice imprez propagandowych i mało wartościowych jeżeli chodzi o sport. Tyle się mówiło o piłce wodnej, tyle było zamiarów a jak przyszło do rzeczy to Wilno wycofało się. Naszym zdaniem RKS nie miał prawa wycofywać się i powinien był grać z Legią warszawską. Odnosić zwycięstwa nad słabymi przeciwnikami to nie wielka sztuka i żadna zasługa.

## Pływacy przed wyścigiem Werki — Wilno

W najbliższą niedzielę nie będziemy mieli w Wilnie żadnych zawodów pływackich ze względu na to, że zawodnicy poszczególnych klubów pływackich są przemęczeni licznymi startami.

Najbliższe zawody odbędą się więc dopiero po 21 sierpnia. W projekcie jest zorganizowanie tradycyjnego spływu z Werek do Wilna. Długodystansowy ten wyścig będzie jakgdyby rewanżem za mistrzostwa długodystansowe, które odbyły się w Trokach, a zakończyły się, jak wiemy, zwycięstwem Stankiewicza przed Stefanowiczem. Wyścig z Werek pod wielu względami będzie znacznie trudniejszy, gdyż trzeba będzie bardzo dobrze orientować się w prądach rzeki i uważać na kursujące statki i łodzie.

Faworytem tego wyścigu będzie najlepszy pływak Wilna Stankiewicz z Ogniska. Naszym zdaniem Wilno, pozbawione porządnego basenu pływackiego, powinno jak najczęściej organizować wyścigi długodystansowe i uwagę skierować nie na konkurencje krótkie w prywatnym baseniku, lecz właśnie na dystansy długie. Wilno powinno w przyszłości dostarczać wybitnych długodystansowców. Trenować oni powinni na naszych pięknych jeziorach i rzekach. Do wyścigu z Werek Do Wilna powinno stanąć na starcie jak najwięcej pływaków i to nie tylko stowarzyszonych, lecz i tych, którzy nie należą do klubów sportowych, a bardzo często przepływają dla własnej przyjemności ten dystans. Niech więc wyścig z Werek do Wilna będzie wielką rewią sportu pływackiego na Wilii.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Ośrodek W. F. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej Nr 4.



WYDZIAŁ POWIATOWY
W NOWOGRÓDKU.
L. dz. VIII—4/9/38 r.

## Przetarg

Wydział Powiatowy w Nowogródku ogłasza na dzień 26.VIII 1938 r. przetarg pisemny nieograniczony na dostawę następujących materiałów na budowę Szpitala w Nowogródku przy ul. Kolejowej:

1) Kamienia polnego różnej wielkości — około 500 $m^3$.
2) Piasku grubego czystego do betonów— około 500 $m^3$.
3) Piasku czystego do murów z cegły — około 500 $m^3$.
4) Desek półczystych 1" dług. około 6,00 m około 25 $m^3$.
5) Budulcu świerkowego okrągłego o średnicy 0,15—0,18 m długości od 6,00 do 12,00 m — około 20 $m^3$.
6) Papy smołowanej Nr 0000 — około 20 rolek.
7) Cegły normalnej dobrego gatunku, odpowiadającej technicznym warunkom (wiszniówka i wędrówka) — około 100.000 sztuk.
8) Wapna palonego kieleckiego—100.000 kg.

Dostawa powyższych materiałów winna być uskuteczniona na plac budowy przy ul. Kolejowej najpóźniej do dnia:

1) kamienia i piasku 10.IX 1938 r.
2) deski i budulec 3.IX 1938 r.
3) papa smołowana 10.IX 1938 r.
4) cegła — 15.IX 1938 r.
5) wapna — 2.IX 1938 r.

Oferty należy sporządzać zgodnie z przepisami Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Oferty na całą dostawę lub na poszczególne w. w. materiały wraz z dowodem złożenia w kasie Wydz. Pow. w Nowogródku wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty, należy złożyć do godziny 11 26.VIII 1938 r. w pokoju Nr 16 — gmachu Starostwa Pow. w Nowogródku w zalakowanych kopertach. Przetarg odbędzie się w tymże pokoju, tegoż dnia o godzinie 12.

Wadium może być złożone w gotówce lub papierach wartościowych, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 20.IV 1936 r. (Monit. Polski Nr 99, poz. 182 z dn. 28.IV 1936 r.). Ceny w ofercie należy podawać z dostawą na plac budowy.

Zmiana i cofnięcie oferty dopuszczalne jest przed terminem rozpoczęcia przetargów.

Złożona oferta będzie obowiązywała oferenta pod rygorem utraty wadium w ciągu dni 14 następujących po dniu przetargu. W razie nieprzyjęcia oferty wadium zostanie zwrócone oferentowi. W razie zaś utrzymania się oferenta przy przetargu i zawarcia umowy, wadium zostanie zatrzymane, jako zabezpieczenie należytego jej wykonania

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku w całości lub w części.

Bliższych informacyj, wzór oferty, warunki szczegółowe przetargu, zainteresowani mogą otrzymać osobiście w referacie budowlanym Wydz. Pow. w Nowogródku, pokój Nr 16.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w Nowogródku
**K. Milewicz.**



## Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę około 1040 ton węgla górnośląskiego lub dąbrowskiego (200 ton grubego i 840 ton kostka I) z dostawą, około 150 ton koksu grubego z dostawą oraz około 1525 $m^3$ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codzień w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego u Intendenta (ul. Uniwersytecka 3, parter) w godzinach od 10 do 12.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego" należy składać w Biurze Techniczno-Gospodarczym (ul. Uniwersytecka 3, parter) najpóźniej do dnia 2 września 1938 r. do godziny 12 w poł. Do każdej koperty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 3% od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ew. karty rzemieślniczej.

W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92) a w szczególności §§ 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 2 września 1938 r. o godzinie 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Prorektor
**Prof. Dr St. Hiller.**

Numer akt: 359/38 r.

## Obwieszczenie
### O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru Aleksander Iżycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godz. 15 w maj. Wiszowo, gm. Derewna odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Ksawerego Gnoińskiego, składających się z 90 kop żyta w snopach lub 8650 kg żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 1550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 sierpnia 1938 r.

Komornik
**A. Iżycki.**

Numer akt: 358/38 r.

## Obwieszczenie
### O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru Aleksander Iżycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godz. 11 w maj. Rohotna, gm. Rohotna odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Wandy Rojcewiczowej, składających się z klaczy, konia, fajetonu, sani i 20 kop żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 1730.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 sierpnia 1938 r.

Komornik
**A. Iżycki.**



REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz". Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40
tłocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11
Redaktor odp. Józef Onusajtis